Nr 68 Piątek 12 (25) marca 1910 r. Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijow, Prorezna 13, Telefon 2484.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijow, Prorezna 9, Tel. 1672

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

Prenumerata: miesięcz. kwart. pół
W kraju 1.— 3.— 6.— 12.—
Za granicą 1.50 4.50 9.— 15.—
Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce rzed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

W sobotę dnia 13 go marca w kościele św. Aleksandra o godzinie 10 i pół odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę

Ś. P.

IGNACEGO ŁYCHOWSKIEGO

17307 o czem zawiadamia RODZINA.

Najlepszy w Rosyi
Teatr-Biograf
„EXPRESS"
Kreszczatyk Nr. 25
naprzeciwko poczty.
Tylko cztery dni: dzisiaj: 13-go, 14-go, i 15-go b. m. nowy wspaniały program
Wanda Dżandonatti dramat historyczny z życia nihilistów
MANON opowieść dramatyczna. Wstrząsające sceny w wykonaniu art. teatrów paryskich. Obraz kolorowany.
Wybór cesarskiej narzeczonej obraz obyczajów dawnej Rosyi. Olbrzymie zabawy karnawałowe w Nicei. Ciekawe zdjęcia z natury.
WENECYA nowe widoki z natury. Fale zatoki
Gaskońskiej czarujące widoki Głupyszkin — publicysta
scena komiczna. Wielka orkiestra koncertowa z 25 osób
pod batutą Berezowskiego wykona: Fantazya »Lucya z Lammermoor«, Uryw. z opery »Cesarska narzeczona« Rymski Korsakow, Kwartet W. Berezowskiego, Opera »Manon Massenet«, »Bataille de Confetti« w ul. de Nice — polka, Kwartet W. Berezowskiego, Cake-Walk i w. in. Początek o godz. 4 po południu.

Mały Teatr Kramskiego, Kreszczatyk № 15.
Dimanche, 14 mars, 1910, à 3 h. après-midi.
Fête enfantine française au profit de la Société le „Foyer français"
1. Partie: Monologues, exécutions musicales sur piano, violons et violoncelles: Chœurs et danses. 2 Partie: Tableux vivants. 3. Partie: Cinématographe. 4 Partie: Jeux et Bal costumé (le costume n'est pas de rigueur (Orchestre militaire de Rowno). a) Prix des billets de 50 kop., à 4 rb. 50. Les enfants et les Sociétaires paient moitié prix, b) Les billets sont en vente au magasin Zündel, Kreszczatyk 12 17308

Familijny Teatr Varieté
„APOLLO"
Meryngowska ul. Nr 8, telef. 2484.
Dyrekcya Towarzystwa: A. Walberg, P. Fedotow, A. Prokofiew, i L. Podkin
Dziś i codziennie.
Grand Divertissement varié. Debiuty: Angiel. trio Rono, znakom. art. Ketti Florianz, polsk. art. Helena Zabłockiej, B. Barańskiej i wielu innych. Cała trupa składa się z 38-miu osób. Szczegóły w programach. Administrator A. Walberg.

MAGAZYN i PRACOWNIA
„R. Frepont"
Przeniesione na Mikołajewską ulicę Nr 4 14328
UPRZĘŻE angielskie i ruskie, siodła, kufry i rozmaite wyroby ze skóry

SALA KUPIECKA. Dnia 16 go marca Koncert skrzypaczki
Heleny Wąsowskiej
Początek o g. 8 i pół wieczorem. Bilety u Wład. Idzikowskiego. 17268

W majątku „Mirock" z powodu przejścia tegoż w inne ręce naznaczona
począwszy od 14 marca r. b. Licytacya
żywego i martwego inwentarza: Konie, woły, krowy, cielęta, źrebięta, trzodę chlewną i ptactwo domowe wysokiego gatunku; oraz maszyn rolniczych, przyrządów dla gospodarstwa mlecznego i mebli. Majątek oddalony o 2 wiorsty od przystanku dr. żel. Niemieszajewo 1-e (39 wiorst) odnogi Kijowsko-Kowelskiej. Pociągi odchodzą z Kijowa o 11.5; 12.25 rano i 4.20 po południu; ze stacyi Niemieszajewo 5—6 po poł.

Książki dotyczące wszystkich gałęzi wiedzy, podręczniki nowe i używane, sprzedają się i kupują w sklepie przybyłego b. MOLAKA
Prorezna Nr. 30. 17311

HAFTY białe, kolorowe, Roboty
koszulowe. Wykonywa po nader umiarkowanych cenach. Prorezna 11 mieszkania 9. 17223

Obora Szwyców
w Ferdynandówce. Sprzedaż krów, cieląt i byczków st. kol. wązkot. Ferdynandówka o 6 w. koczt. tel. Niemirów gub. p dolskiej Józef Podgórski. 17283

Nasiona ogrodowe i kwiatowe.
Palmy. Georginy, Kanny i inne rośl. poleca zakład ogrodniczy Stefana Lesisza, Mar.-Błagowieszczeńska 104. Ilustrowany cennik na żądanie bezpłatnie. 16450

Do dzisiejszego Nru dołączamy dla prenumeratów zamiejscowych prospekty o sprężynowych kultywatorach „Ślązak".

Żytomierz
Prenumeratę i ogłoszenia do
„Dziennika Kijowsk."
przyjmuje
księgarnia
p. Zienkiewicza
ulica Kijowska

Teatr Miejski
Towarzystwo artystów operowych
Dziś dnia 12-go po raz 8-my przy kompletnie nowej wystawie »Mefistofeles«. Początek o godzinie 7 i pół wieczorem. Jutro dnia 13-go marca 3-ci występ wszechświatowo znanej artystki Paryskiej Wielkiej Opery FELII LITWIN z udziałem p. Karżewina. »Hugonoci«, »Walentyna« — Felia Litwin, »Raul« — N. W. Karżewin. Dnia 14-go marca dwa przedstawienia: w południe z udziałem artysty Oreszkiewicza „Camorra", »Dżidżi« — Oreszkiewicz, wieczorem z udziałem Karżewina „Tannhäuser", »Tannhäuser« N. Karżewin. Dnia 15-go pożegnalny występ FELII LITWIN z udziałem Oreszkiewicza po raz ostatni w sezonie bieżącym »Walkirya«, »Brunhilda« — Felia Litwin, »Zygmunt« — F. Oreszkiewicz. Dnia 16-go 3-ci występ Marya Galwani de Techada »Cyrulik Sewilski«, »Rozvra« Marya Galwani. Dnia 17-go przedostatni występ Maryi Galwani z udziałem Oreszkiewicza »Trawiata«, »Violetta« — Marya Galwani, »Alfred« — Oreszkiewicz. Dnia 19-go pożegnalny benefis Maryi Galwani »Lacme«. Bilety na wszystkie przedstawienia nabywać można w kasie teatru.

TEATR spadk. „BERGONIER". OPERETKA.
Zespół operetkowy M. P. Liwskiego.
Dziś dnia 12 go marca „Wesoła wdówka".
W sobotę d. 13 go po raz 1 »MODNY SKRZYPEK«. W niedzielę dnia 14 marca »HRABIA LUKSEMBURG« i nowe pieśni cygańskie. 17237

Cyrk „Hippo-Palace" Mikołajewska 7. gmach P. Krutikowa.
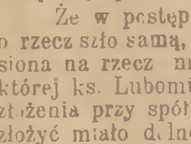
W piątek dnia 13-go marca ef kowne cyrkowe przedstawienie. Pantomima: »Wesoła wdówka«. 5 ty dzień championatu walki francuskiej, zorganizowanego przez sportsmana P. D. Jarosławcewa. Początek walk o godz. 10½ wiecz. Walczą: 1) Kresganinow i Zaikin. 2) Olbrzym Kaszczejew i Murzus, 3) Chorunżij i Czarna maska, 4) Kraszunow i Aksionow. Początek przedstaw. o g. 8½ w. W niedzielę d. 14 b. m. o g. 1 pp. przedstawienie dla dzieci.

Zarząd
Humańskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu
zawiadamia pp. pełnomocników, że ogólne zebranie odbędzie się w dniu 28 marca 1910 r. o g. 6-ej po południu w lokalu Towarzystwa.
Przedmioty obrad:
1) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania za rok 1909 i podział zysków.
2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie kosztorysu wydatków na rok 1910.
3) Wybór członka zarządu na miejsce wybyłego p. W. A. Krzyżanowskiego.
4) Wybory członków rady na miejsce ustępujących z kolei pp. Z. W. Dobrowolskiego, J. J. Frenkla i G. M. Frenkla.
5) Wybory trzech członków komisyi rewizyjnej i trzech kandydatów do niej.
6) Udział Humańsk. Towarzystwa w kasie emerytalnej, projektowanej przy Centralnym Banku Towarzystwa Wz. Kredytu.
7) Sprawy bieżące.
Na zasadzie § 33 Ustawy Towarzystwa zebranie pełnomocników jest prawomocnem bez względu na ilość przybyłych nań pełnomocników. 17312

Groch Victoria
ślicznego gatunku, bez żuka po cenie 1.60 franco, stacya Pohrebyszcze, poleca
Schmidt i Zabłocki
Kijów, B.-Bulwar 4.
17249

Szybko jak AEROPLAN
loci wieść prawdziwa — ze największy wybór gramofonów, patefonów (od 8 do 250 rb.) i tarez (od 65 kop. do 15 rb.) można znaleźć tylko w muzycznym magazynie. H. J. JINDRISEK, Kijów, Kreszczatyk 41. Belle-etage. 13458

Posadzki Orżewskich Fabryk
Poleca: 16763
Dom Handlowy
Adolf Muszkat i Syn
Kreszczatyk 22. Telefon 419.

Listy lwowskie.

Lwów, 21 marca.

(Losy Banku przemysłowego. — Odrzucenie propozycyi Lubomirskiego. — O reformę wyborczą sejmową. — Projekt konserwatystów).

W pomieszałem już w liście poprzednim, jakie zainteresowanie w kraju obudziły losy Banku przemysłowego. Wyjaśnieniem sytuacyi, stworzonej przez cofnięcie się ks. Andrzeja Lubomirskiego, był list otwarty samego księcia i enuncyacya jego doradcy prawnego, mecenasa d-ra Dziedzica. Stwierdzają one: 1) że przyczyną rozbicia się rokowań o Bank nie była wyłącznie osoba dyrektora, ale był nią zasadniczy pogląd na działanie Banku; 2) że ks. Lubomirski nosi się z zamiarem utworzenia nowego banku, opartego głównie o kapitały krajowe.

Mówiono wiele o osobie dyrektora Adolfa Wolskiego z Petersburga. Zarzucano mu, że postawił warunki za wysokie i nie do przyjęcia. Być może, że na stosunki galicyjskie kwota 90,000 kor., jakiej zażądał, jako pensyi, wydawała się za wielka: trzeba atoli uwzględnić, że p. Wolski ma w Petersburgu pensyi 60,000 rb., czyli 150,000 kor.

Zresztą niemcy nie chcieli akceptować p. Wolskiego, jako rzecznika samodzielności przemysłowej kraju. O system pracy, o zasadę więc poszło, a nie o osobę.

Że w postępowaniu ks. Lubomirskiego o rzecz szło samą, dowodzi jego oferta, wniesiona na rzecz marszałka hr. Badeniego, w której ks. Lubomirski oświadcza gotowość złożenia przy spółce tej kwoty nawet, którą złożyć miało dolno-austryackie Towarzystwo eskontowe. To był niesłychanie silny atut.

Jakiż skutek?

Wczoraj toczyły się obrady komisyi przemysłowej pod przewodnictwem marszałka Badeniego. Podczas obrad prezydent Krakowa, poseł Leo, zainterpelował marszałka, jak się właściwie przedstawia sprawa Banku. Na to marszałek udzielił komisyi znanych wyjaśnień, a członek Wydziału krajowego, d-r Jahl, postawił wniosek, aby ze względu na ważność sprawy prowadzono dalej rokowania *z pominięciem oferty ks. Lubomirskiego*. Dyrektor Banku krajowego, d-r Zgórski, zawiadomił, że nawet tworzy się obecnie nowe konsorcyum.

Trudno wypowiedzieć, jak bolesne wrażenie wywiera podobne traktowanie potrzeb kraju. Ma się wrażenie, jak gdyby gra o Bank była grą polityczną, a bodaj walką osobistą pomiędzy hr. Badenim a ks. Lubomirskim, który ma zamiar stwarzać Bank przemysłowy samodzielny. Byleby jeno ogół na tem najgorzej nie wyszedł.

Grą wprawdzie nie osobistą, ale polityczną jest walka o sejmową reformę wyborczą. Staraniem prezesa Głąbińskiego komisya reformy wyborczej uzyskała w styczniu permanencyę. Na tej zasadzie, chociaż sejm nie funkcyonuje, komisya zwołana została na minioną sobotę i rozpoczęła swe obrady.

Już poprzednio sejm uchwalił zasady: bezpośredniości, tajności i powszechności przyszłej ordynacyi. Komisya nie uznała zasady równości wyborów, a za substrat dyskusyi uchwaliła przyjąć projekt konserwatystów, przedstawiony przez p. Laskowskiego.

Projekt ten utrzymuje kurye dotychczasowe, a nadto stwarza nową: kurye większych przemysłowców. Kurya większej własności pozostaje niezmieniona co do liczby mandatów; kurya izb handlowych tak samo; duże natomiast zmiany proponowane są w kuryi mniejszej własności i miast.

Projekt w odniesieniu do obu kuryi o tyle jest demokratyczniejszy, że prawo głosowania nadaje tym wszystkim, którzy je mają do parlamentu. Ale wprowadza cenzus majątkowy i inteligencyi, tudzież nowy podział na dwa działy. Jest to nowe wprowadzanie kuryi w kuryach, na co ani stronnictwa demokratyczne, ani sejm zapewne się nie zgodzą.

Zresztą sama komisya zmienić może do gruntu projekt; obrady jej obejmą cztery dni.

J. R.

Z prasy polskiej.

—o—

Porozumienie austryacko-rosyjskie.

Z powodu komunikatu o porozumieniu „Nowa Reforma" pisze:

«Osiągnięte onegdaj porozumienie oznacza tyle tylko, że w obecnych warunkach niema powodów do jawnej rywalizacyi obu państw. Czy jednak nie powstaną one przy zmiennych warunkach, przy jakiejś zawsze na Bałkanach możliwej niespodziance, tego porozumienie obecne zupełnie nie wyklucza. Przeciwnie, zastrzeżenie dla obu stron wolnej ręki w polityce bałkańskiej dowodzi wprost, że rywalizacya ta trwać będzie nadal, tylko na razie nie w postaci tak drażniącej i bezpośredniemi niebezpieczeństwami dla pokoju grożącej, jak dotychczas.

Kwestya polska i Prusy.

Pod tym tytułem „Nowoje Wremia" zamieszcza artykuł w sprawie stosunków polsko-pruskich. Pisze ono:

„Ostatnia wizyta w Berlinie austryackiego ministra spraw zagranicznych nie pozostanie widocznie bez wpływu na losy kwestyi polskiej. W Austryi żywioł polski jest jednym z pewnych filarów polityki rządowej. Polakom w monarchii austryackiej przyznawane są wyjątkowe przywileje w porównaniu z pozostałemi słowiańskiemi plemionami cesarstwa. Dzięki temu do zwykłej waśni słowiańskiej dołącza się jeszcze jedna okoliczność, przeszkadzająca do zbliżenia plemion pobratymczych. Polacy obstają przy swoich przywilejach, przyznanych im z uszczerbkiem interesów prawnych rosyan halickich, płacąc za nich zdradą sprawy ogólnosłowiańskiej. I im czarniejsza jest zdrada, tem wyższa zapłata".

Ale tej zdrady jeszcze mało. Polacy, niedbający o interesy „rosyan halickich", ciemiężący ich — to śpiewka już zbyt ograna. „Now. Wremia", ten stróż zgody i miłości „ogólnosłowiańskiej", z bezczelnością niezrównaną ogłasza nowy dowód perfidyi polskiej. Oto polacy galicyjscy zdradzają swych braci z zaboru pruskiego. Cyniczny organ p. Suworina pisze tak w dalszym ciągu:

„Ścisłe zbliżenie Austryi z Niemcami nie mogłoby mieć miejsca, gdyby polacy austryaccy nie zamykali oczu na położenie swych braci w Prusach. Lecz poświęcają oni ich interesy podobnież, jak poświęcają ze względów osobistych słowian w samej Austryi.

„Prasa niemiecka nie rozumie takiego wyrzeczenia się swoich współbraci i uważała zawsze, że postępowanie rządu pruskiego względem polaków poznańskich zagraża trójprzymierzu. W istocie należałoby tylko przyłączyć się polakom do ogólnosłowiańskiego prądu w Austro-Węgrzech, by zmusić rząd do jak najpoważniejszych remonstracyi w Berlinie przeciwko polityce germanizacyi dzielnic polskich. Niemcy w takich warunkach nie mogłyby odmówić spełnienia żądań dyplomacyi austryackiej. I gdyby na miejscu polaków byli niemcy, sprawa przybrałaby zupełnie inny obrót. Lecz polacy austryaccy nie życzą sobie wykorzystać swego wpływowego położenia dla obrony swoich współbraci poznańskich od germanizacyi. Od czasu do czasu dla przyzwoitości poruszają oni tą kwestyę, lecz zadawalają się wymijającemi obietnicami, nie nalegając na ich wykonanie.

„Przyczyna tego jest bardzo prosta.

„Polacy korzystają w Austryi z niesłusznych przywilejów, stworzonych właśnie w celu rozczłonkowania słowiańszczyzny. Przyznano im w Galicyi niczem nie usprawiedliwioną władzę nad rusinami. Dla utrwalenia sytuacyi polaków w Prusach, polacy austryaccy zmuszeni byliby zrzec się niesprawiedliwego panowania nad rusinami. Lecz do takiego kroku potrzebny jest taki stopień podniesienia narodowego, do jakiego feudali polscy są niezdolni.

„Popełnilibyśmy jednak błąd, gdybyśmy przypisywali taką brutalnie-egoistyczną politykę charakterowi całego narodu polskiego. Polacy przejęci są uczuciem narodowem może bardziej od wszelkiego plemienia słowiańskiego. Lecz rządy swymi losami oddali oni w ręce feudałów, którzy swoje osobiste przywileje stawiają wyżej od dobra narodowego. Naród polski mógłby żyć doskonale z rusinami w Galicyi na równych prawach. Zarazem jednakże wielu polskich hrabiów i markizów musiałoby zrzec się wielu cennych przywilejów, a oni przywykli uważać się przedewszystkiem za markizów, a później dopiero za polaków.

„Jednakże taka sytuacya nie może trwać bez końca. Masy polskie zaczynają uświadamiać sobie egoizm swoich kierowników i ich obojętność względem ich tych, narodowych interesów polskich. Dla uspokojenia ogólnonarodowego oburzenia magnaci polscy zmuszeni byli wznowić kwestyę położenia polaków poznańskich. Remonstracye hr. Aehrenthala o złagodzeniu stosowania prawa o wywłaszczeniu ziem polskich jest następstwem tej sytuacyi.

„Nie sądzimy, by remonstracye hr. Aehrenthala, o ile on zrobił ich poważnie, a nie formalnie, mogłyby mieć jaki wpływ na politykę germanizacyi polaków pruskich. Do polityki tej nie doszli wypadkowo. Wielkiego powodzenia ta polityka dotychczas nie miała, lecz tem mniej jest podstaw, by się spodziewać, że się jej wyrzekną. Przeciwnie, niepowodzenie powinno jedynie spowodować wzmocnienie środków wyjątkowych, które okazały się niedostateczne do osiągnięcia nakreślonych celów. Ze względu na sprzymierzeńca robota ta nie będzie się może odbywać w tak uproszczony sposób, jak teraz, lecz dalej się sprawa nie może posunąć. Czy starania hr. Aehrenthala na rzecz polaków poznańskich zadowolnią polskie uczucie narodowe w Galicyi, to inna kwestya. W każdym razie widocznem jest, że dopóki naród polski pozostawia swój los w rękach przywódców klerykalnych i feudalnych, do póty nie doczeka się ani pojednania z pozostałymi słowianami, ani nawet ulżenia doli swych współbraci w Prusach. Jednakże przejdzie jeszcze dużo czasu, dopóki naród polski zrozumie ostatecznie, że wychowują go w nienawiści dla słowian ze względu na cele egoistyczne niektórych ambitnych jednostek".

Wszystkiemu więc winni „feudali" i „klerykali" polscy.

Bez nich naród polski żyłby w zgodzie ze słowianami wszelkich odmian i nie mąciłby wody ani w Wiedniu, ani gdzieindziej.

Przed dwudziestu kilku laty wierzył w to Bismarck — ale dziś w taki sposób mogą mówić tylko skrajni ignoranci naszych spraw, lub ci, co prawdy nie chcą widzieć...

Tak czy inaczej—dziwnem jest, że organy, tak zwane poważne, mogą się na tak płytkie i naiwnie nielorzeczne zdobywać artykuły.

Kryzys w Dumie Państwowej.

O kryzysie w Dumie Państwowej i o roli październikowców „Peterb. Wied." piszą:

«Ustąpienie prezydenta Dumy Państwowej podkreśla jeszcze dobitniej, jak ostrym jest kryzys, jaki przeżywa ta instytucya prawodawcza. Kryzys październikowców, zajmujących dominujące stanowisko w Dumie Państwowej, przeradza się w kryzys Dumy Państwowej. Przyczyną tego kryzysu jest ten fakt, że Duma ta przeżyła się i wpoiła we wszystkich niezachwiane przekonanie, że nic już więcej krajowi dać nie może, i dlatego kwestya jej istnienia nie interesuje już tak, jak dawniej szerszych kół społecznych». Do wpojenia tego przekonania przyczynili się w znacznej mierze październikowcy: Zajmując dominujące stanowisko w Dumie, uczynili to, że mimo czasy ich «panowania» w izbie niższej były okresem bezustannych zatargów partyjnych i załatwiania rachunków osobistych. Duma Państwowa zagłębiła się całkowicie w drobiazgach i zapomniała o tem, co stanowiło główny cel jej istnienia, a mianowicie o prawodawstwie. Zamiast pracy prawodawczej toczyły się nieskończone dyskusye z przedstawicielami władzy w komisyach i na posiedzeniach plenarnych. Dzięki temu wytwarzała się bezustannie napręż na atmosfera, wykluczająca możliwość wspólnej pracy ministerstwa z reprezentacyą narodową».

W dalszym ciągu gazeta wykazuje, że październikowcy nic nie uczynili, by usunąć to naprężenie i pisze:

«Gdy zwracano się do nich, gdy rząd oczekiwał od centrum parlamentarnego jakiego poważnego wystąpienia, mają ego przywrócić tak konieczną dla planowej i intensywnej działalności równowagę wewnętrznych sił Dumy, październikowcy dawali zazwyczaj wymijające repliki, które były jedynie pretekstem do dalszych zatargów. Moralne następstwa takiego postępowania musiały być negatywne. Z jednej strony z październikowcami nie przestano się potrochu liczyć, po drugie wśród partyi parlamentarnych, zaczęła się zmiana ugrupowań, mająca na celu wytworzenie takich kombinacyi międzypartyjnych, które pomogłyby do zdetronizowania obecnego centrum parlamentarnego».

«Był już nawet czas, że zaczęto mówić poważnie o możności istnienia w Dumie równocześnie dwóch centrów».

Przyczyn tej detronizacyi październikowców było wiele.

«Wszyscy pamiętają bezowocne oczekiwania od 3-ej Dumy planu pracy prawodawczej. Czy nie przychodziło wówczas nikomu do głowy, że od partyi bez określonego «credo» politycznego nie można się spodziewać konkretnego programu. Nie ułożywszy sobie planu działalności, październikowcy nie określili swego stosunku do ministerstwa, pozbawiając siebie w ten sposób dobrowolnie i tego jedynego sojuszu politycznego, który mógłby być dla nich pożytecznym dla zachowania stanowiska centrum parlamentarnego. Całkiem naturalnie, że poparcia planów rządowych zaczęto szukać gdzieindziej. Duma przeszła nad październikowcami do porządku dziennego, pomięci zostali tak, jak życie przeszło nad Dumą».

«Stwierdzono już na mocy doświadczenia, że nie można spodziewać się po nich jakiego poważnego polepszenia biegu pracy parlamentarnej».

Również o kryzysie pisze ks. Trubeckoj w „Mosk. Jeżeniedielniku". Przeprowadza on przedewszystkiem następujące porównanie:

«W pierwszej Dumie ministrowie, a w tej liczbie Stołypin, wysłuchiwali cierpliwie okrzyki: «won» i «do dwimyi», a Szczegłowitow mówił o władzy narodu. W drugiej Dumie, bardziej umiarkowanej w tonie, lecz jeszcze bardziej opozycyjnej w składzie, Stołypin szukał «wspólnego języka», zrozumiałego i dla niego, i dla reprezentantów narodowych. Trzecia Duma, o ile by się zdawało, znalazła sama ten język. Widocznie sądzono nam wpadać zawsze w ostateczności. U nas wykazują umiarkowanie tylko słabi, silni zaś naodwrót stawiają zawsze maksymalne żądania. Dopóki rząd był umiarkowany, Duma była nieprzejednana. Teraz naodwrót, nieprzejednaną stała się władza wskutek

dlatego, że przedstawiciele narodowi stali się zgodni i posłuszni. Jak tylko «wspólny język» został znaleziony przez Dumę, natychmiast rząd go utracił. Stołypin odniemiał ostatecznie. - Nie zjawia się on do Dumy, nawet dlatego, by bronić się przeciwko oskarżeniom, ubliżającym jego honorowi».

«Szczegłowitow przestał również zjawiać się do Dumy, gdzie posyła natomiast nieprzygotowanego do odpowiedzi wiceministra. Zamiast nieobecnych ministrów biorą na siebie obronę sprawy błazny z prawicy».

«W walce z reprezentacyą narodową reakcya opracowała mnóstwo sposobów ominięcia jej».

«Obecnie zaś ministrowie nie mają po co zjawiać się do Dumy, spokojnie mogą ją oddać na pośmiewisko Markowowi II-mu i Puryszkiewiczowi».

«W takich warunkach jasnem jest, kto odpowiedzialnym jest za ten porządek. Demoralizacya prawicy w Dumie Państwowej jest bezpośrednim następstwem postępowania rządu, a w szczególności prezesa Rady ministrów w stosunku do reprezentacyi narodowej».

«Omal co tydzień nkazuje się wiadomość, że «sytuacya Stołypina jest silnie zachwiana». Chronicznie zachwianą stała się ona wskutek danych niegdyś przez premiera obietnic przywrócenia w Rosyi porządku prawnego i reputacyi «liberała», jakiej on używa w sferach biurokratycznych».

«W takich warunkach, przez oczywistą sytuacya pierwszego ministra może zostać wzmocniona tylko kosztem świętości danych przez niego obietnic, kosztem liberalizmu, porządku prawnego i Dumy Państwowej».

«W takich warunkach przejście władzy w inne ręce nie powinno nas przestraszać. W każdym razie nic na tem nie stracimy».

«Stosunki pomiędzy rządem a Dumą stały się niemożliwe i tak trwać nadal nie mogą».

«Sama przez się wyłania się kwestya, czy nie zbliżamy się do kryzysu ministerialnego, oczywiście stosunki ministerstwa do Dumy mogą się jeszcze zmienić, lecz jeśli się nie zmienią, to są dwie ewentualności: albo Duma będzie rozwiązana lub ministerstwo poda się do dymisyi».

«Dymisya ministerstwa oczywiście może wywołać tylko westchnienie ulgi, lecz i rozwiązanie Dumy nie powinno nas zbytnio przestraszać. Zachowanie i rozwój instytucyi reprezentacyjnych jest nam w każdym razie zabezpieczone ze względu na kredyt zagraniczny i stosunki międzynarodowe. W najgorszym razie rozwój ich może być tylko wstrzymany, lecz nie przerwany».

(m.)

Czwarty prezydent Dumy.

Z okazyi wyboru Guczkowa na prezydenta Dumy „Now. Wr. pisze:

„Z objęciem przez Guczkowa stanowisko prezydenta, oblicze Dumy Państwowej może się nieco odnowić i jeśli nie stanie się ona czwartą Dumą, to przynajmniej może się stać 3½.

„Zarówno, jak cała pierwsza Duma, pierwszy prezydent Muromcew był przedstawicielem naszego starego abstrukcyjnego liberalizmu, który przedewszystkiem zajmował się wytwarzaniem opinii publicznej i wytworzoną przez siebie opinię publiczną brał za Rosyę.

„Drugi prezydent, Gołowin, był już przedstawicielem tej staro-ziemskiej Rosyi, liberalizm której liczył się z rzeczywistością.

Trzeci prezydent, Chomiakow, syn znanego słowianofila, obywatel i mąż stanu, łączył, zdaje się, w sobie wszystko, co mogłoby pojednać wszystkie partye.

Działalność jego wykazała jednak jasno, że metoda pojednawcza nie może dać żadnego konkretnego rezultatu i że tylko jedna partya powinna ująć władzę otwarcie w swoje ręce i poprowadzić Dumę za sobą i po swojej drodze. Takie są okoliczności, które wysunęły Guczkowa na 4-go prezydenta Dumy. Do czego doprowadzi w dalszym ciągu ta ewolucya, przesądzać jeszcze zawcześnie. Obecnie jednakże 4-y prezydent ma przed sobą dwa poważne zadania.

„Pierwszem zadaniem jest doprowadzenie Dumy do porządku.

„Drugie zadanie jest jeszcze ważniejsze. Każdy wie, że dotychczas nie udało się naszemu młodocianemu parlamentowi zająć z odpowiednią godnością należnego miejsca w systemie instytucyi państwowych. Chomiakow zrobił w tym kierunku wszystko, co mógł, lecz tego nie dosyć.

„Należy umieć wytworzyć normalne stosunki z innemi władzami, unikając zatargów.

„Z zadaniem tem najprędzej może sobie dać radę prezydent polityk, mający określone poglądy państwowe i jasne cele praktyczne.

„Jak da on sobie radę z trudnościami swojej nowej sytuacyi—czas pokaże.

„Lecz wybór ten jest sam przez się odpowiedzią dla awanturników z prawicy i lewicy.

„Tego wyboru można tylko powinszować Dumie i powitać radośnie jej 4-go prezydenta.“

„Riecz“ nie podziela zachwytów „Now. Wr.“ i podkreśla niegrzeczność Guczkowa, który wbrew zwyczajowi ani jednem słowem nie podziękował Dumie za wybór. Gazeta dodaje, że Guczkow miał początkowo zamiar wyłuszczyć swój program polityczny w przemówieniu, lecz powstrzymał się od tego, oczekując widocznie wskazówek z góry i pozwolenia na wygłoszenie przemówienia.

„Rossija“ oświadcza, że lewica dąży do rozwiązania trzeciej Dumy, chcąc utworzyć z październikowców pewnego rodzaju lewicę centrum.

„Rusk. Wied.“ piszą: „By uchronić Dumę od dalszego rozbicia, konieczne są stanowcze środki i być może, że wybór Guczkowa jest istotnie tym ostatecznym środkiem, poza którym październikowcy nie widzą wyjścia. Środki ostateczne, stosowane są zawsze w ostatecznych razach i widocznem jest, że październikowcy, którzy położyli swoją ostatnią kartę, nie mają już na co liczyć, jeśli ta karta będzie pobita. Z tej przykrej sytuacyi, w jakiej się znalazła Duma, możliwe jest, że uda jej się znaleźć wyjście, lecz niewiadomo jakiego będzie rodzaju.

Obawy „Ziemszczyny.“

—o—

„Ziemszczina“ zaniepokojona jest losami projektu prawa o wprowadzeniu ziemstwa w guberniach zachodnich, a w szczególności poprawkami wniesionemi do projektu przez komisyę, które są jej zdaniem zbyt radykalne. Z powodu tych poprawek miota gromy na głowy październikowców i pisze: „Kwestya wprowadzenia ziemstw w guberniach Zachodnich jest jeszcze jednym kamieniem probierczym dla obecnej Dumy. Czy potrafi ona obronić interesy rosyjskie przed naciskiem polaków i „postępowców“, czy też, podążając za październikowcami, którzy gwałtownie przesuwają się ku lewicy, wykaże raz jeszcze zupełną obojętność dla współbraci i dla zadań polityczno-państwowych.

„Lada dzień kwestya ta wniesiona zostanie do Dumy.

„Na nieszczęście w komisyi rozpatrującej wniesiony przez rząd projekt prawa przejawił się w ostatnich czasach otwarcie prąd wołościowy.

„Październikowcy tak starają się dogodzić polakom i kadetom, że wnoszą poprawkę za poprawką, zmieniając w sposób zasadniczy ducha projektu prawa.“

W dalszym ciągu gazeta wykazuje, że uchwała komisyi, iż liczba radnych od poszczególnych narodowości zależeć będzie jedynie od ilości posiadania ziemi, bez względu na liczebność takowych, czyni polaków gospodarzami i panami przyszłego ziemstwa, zmieniając zupełnie projekt rządowy.

Następnie „Ziemszczina“ pisze:

„Zamiast wzmocnienia państwowości rosyjskiej, projekt parlamentarny w takich warunkach skonsoliduje jeszcze bardziej ludność polską, da jej w ręce praktyczną możność do urzeczywistnienia swojej sprawy polskiej w idealnych warunkach Rosyanie zaś będą zmuszeni raz na zawsze skłonić głowę przed jaśnie wielmożnymi panami.“

Druga poprawka, dotycząca podziału na kurye narodowościowe, wydaje się również niebezpieczną szanownemu organowi. Poprawka czyni bowiem podział na kurye niebowiązkowym, a jedynie dopuszczalnym, to też „Ziemszczina“ wyraża „obawy“, że gdy na zebraniu wyborczem ⅔ głosów w każdej kuryi nie zechce podziału, to przegrody narodowościowe runą i polacy będą znowu mieć możność dostania się do ziemstwa w przeważającej licznie.

Co się zaś tyczy trzeciej poprawki, redukującej do jednego liczbę przedstawicieli od duchowieństwa rosyjskiego, to „Ziemszczina“ uważa ją za zdradę sprawy rosyjskiej, gdyż, zdaniem gazety, duchowieństwo jest jedyną obroną rosyan w kraju Zachodnim. Wyraziwszy następnie ubolewanie, że protest prawicy nie poskutkował i wykoszlawiony projekt będzie wniesiony do Dumy, gazeta pisze:

„Polskie Koło nie mogło ukryć swej radości z powodu tego nieoczekiwanego powodzenia. Członkowie jego oświadczyli, że będą ze wszystkich sił bronić ozdoby październikowców do projektu prawa, ponieważ te ozdoby „bez wydania specyalnego prawa zmieniają system kuryi narodowościowych, system wyborów ogólnych“.

„A polacy tego tylko pragnęli ponieważ wybory ogólne dają im przewagę nad biedną ludnością rosyjską.

„W ten sposób usługa przyjacielska, oddawana polakom przez październikowców, zmienia w zupełności postać rzeczy, nadając ziemstwu w gubernach zachodnich właśnie ten charakter, który tam jest niedopuszczalny z elementarnych względów państwowych.

„Co innego jest dać guberniom zachodnim samorząd, a co innego przygotowywać z kraju Zachodniego i z Polski drugą Finlandyę“.

„Niewątpliwem jest, że wniesienie pomienionych poprawek wyjaśnia ostatecznie nowy kurs polityki październikowców. W rezolucyi w sprawie interpelacyi opolskiej starali się zachować jeszcze pewne pozory.

„Teraz zaś pragną zgładzić swą winę przed polakami i ich obrońcami kadetami. Lecz oddają tutaj taką samą niedźwiedzią usługę, jaką oddali starooobrzędowcom, zmieniwszy w zupełności projekt prawa, dotyczący ich. Dotychczas staroobrzędowcy czekają, gdyż trzeba przerabiać wszystkie wykoszlawione przez Dumę i wskutek tego niemożliwe do przyjęcia punkty projektu prawa. Czyż nie to samo czeka polaków? Wszak rząd rosyjski nie wstąpi w ślady „guczkowców“ i nie odda polakom na pożarcie ludzi rosyjskich.

„I uwięźnie ten niemożliwy do przyjęcia projekt prawa w Radzie Państwa, a polacy będą się wściekać, z powodu „nowych niewypełnionych obietnic rządu“.

No, tak znów źle nie będzie. Polacy „wściekać się“ nie będą mieli powodu.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ Pogłoski o kryzysie ministeryalnym przybierają coraz większe pozory rzeczywistości. Sfery wpływowe czynią Stołypinowi różne zarzuty, między innemi i ten, że winien jest obecnemu przesileniu w Dumie. W słowach tych pomnaja przekonanie, że poderwane obecnie położenie ekonomiczne Rosyi uregulować może tylko hr. Witte.

⊙ Stołypin opracowywuje raport o pracach Dumy Państwowej, który ma być przedstawiony w Carskiem Siole.

⊙ Obawiają się napaści ze strony studentów. Puryszkiewicz oddał się pod opiekę policyi, która od paru dni roztoczyła nadzór nad jego domem.

⊙ Komisya gospodarcza Dumy wydała rozporządzenie, aby uszkodzone w sobotę pulpity i fotele zostały naprawione na koszt posłów, którzy się do tego przyczynili.

⊙ «Nowoje Wremia» wyjaśnia przyczyny ustąpienia p. Kona ze stanowiska przewodniczącego Towarzystwa wzaj. słowiańskiej w Wilnie. Ustąpił on podobno na żądanie zarządzającego kancelaryą generał-gubernatora, Stankiewicza, który w działalności Towarzystwa dopatrzył się charakteru politycznego. Towarzystwo postanowiło wobec tego zwrócić się do prezesa głównej rady Towarzystwa wzajemności słowiańskiej, Chomiakowa, z prośbą o wyjaśnienie, czy urzędnicy mają prawo należenia do oddziału stowarzyszenia.

⊙ Petersburskie Towarzystwo wzajemności słowiańskiej organizuje w połowie maja roku bieżącego wycieczkę po ziemiach słowiańskich. Wycieczka trwać będzie 40 dni i obejmie Warszawę, Lwów, Kraków, Przerów, Pragę, Bośnię i Chorwacyę. Ostatecznym celem wycieczki jest Sofia, gdzie wycieczkowicze uczestniczyć będą w zjeździe słowiańskim. Niektórzy proponowali, aby zamiast miast słowiańskich zwiedzić wsie, co byłoby z większą korzyścią dla obu stron. Projekt ten jednak wobec znacznie większych kosztów upadł.

⊙ Przeciw wydawcom książki: «Wiedza, jako cecha czasu» i tygodnika «Woźrożdienie» wszczęto dochodzenie sądowo na mocy artykułu 129.

⊙ W Odesie nie pozwolono na zwołanie wiecu studenckiego dla omówienia sprawy protestu przeciwko mowie Puryszkiewicza.

Posiedzenie rady miejskiej.

Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej uchwalono upoważnić prezydenta miasta p. Djakowa do spotkania króla serbskiego, Piotra, który ma przyjechać do Kijowa we wtorek, chlebem i solą. Po omówieniu następnie kwestyi udziału miasta w uroczystościach przeniesienia relikwii św. Eufrozyny, rada przeszła do porządku dziennego.

P. Jozefi wnosi w imieniu komisyi mieszanej projekt zmiany niektórych punktów przepisów obowiązujących w sprawie godzin handlu. Rada miejska przychyla się do uchwał komisyi. Postanowiono zezwolić na prowadzenie handlu w pawilonach ulicznych od godz. 9-ej rano do północy, zamiast od 8-ej do 8 ej, godziny handlu gazetami przesunięto o jedną—od 8—8-ej, zamiast od 7-ej do 7-ej, handel w sklepach z kwiatami będzie prowadzony od 9-ej rano do 9 ej wieczorem, zamiast od 8-ej do 8-ej

Prezes komisyi gruntowej, p. Kich, komunikuje radzie prośbę gubernialnego zarządu ziemskiego o przeznaczenie dla głównej stacyi doświadczalnej rolniczej gruntów miejskich. Na założenie stacyi, której teren działalności obejmuje 5 gubernii, ministeryum rolnictwa asygnuje 300 tys. rb., na jej utrzymanie 140 tys. rb. Ze względu na ważne znaczenie tej instytucyi dla rolnictwa oraz, co za tem idzie—dla miasta, prezes gubernialnego zarządu ziemskiego prosi o oddanie do usług stacyi 3 dziesięcin gruntów miejskich bezpłatnie i wydzierżawienie 50 dziesięcin na lat 36 na warunkach nigowych.

Komisya gruntowa, rozważywszy sprawę, uznała za możliwe oddać dla stacyi 1 dziesięcinę gruntu obok instytutu politechnicznego, poza placem, przeznaczonym dla szkoły artystycznej, fundacyi Tereszczenki. W tem miejscu mają być wzniesione budynki stacyi. Dla zabudowań gospodarczych komisya proponuje ofiarować 2 dziesięciny obok formy instytutu politechnicznego, co zaś do wydzierżawienia 50 dzies gruntu, komisya uznała to za możliwe, pod warunkiem zmniejszenia terminu do lat 12.

Kwestya wywołuje ożywioną dyskusyę. Mówcy z jednej strony uważają oddanie gruntów dla stacyi za szkodliwe dla gospodarki miejskiej. Ze względu na stały i szybki rozwój miasto musi posiadać znaczną rezerwę gruntów, z drugiej strony — ponosząc znaczne ciężary na rzecz ziemstwa, nie można zgodzić się na nowe ofiary dla sprawy, w której zainteresowaną jest oprócz ziemstwa, niemal cała garstka ziemian. Oponenci wskazują na to, że stacya ma za zadanie rozwój rolnictwa włościańskiego, albowiem większe gospodarstwa dosięgły wysokiego stopnia kultury, że ziemstwo łoży na stacyę bardzo znaczne sumy, bo około 150 tysięcy rubli rocznie, że posiadamo jeszcze jednej kulturalnej instytucyi warto jest poświęcenia 3 dziesięcin ziemi, albowiem dzierżawy nie można uważać za darowiznę. Rad. p. Jaroszowski proponuje wniosek — zaproponować ziemstwu wymianę wskazanych gruntów miejskich na należące do ziemstwa.

Po wyczerpaniu listy mówców, prezydent miasta poddaje pod głosowanie 3 wnioski, które ku ogólnemu zdumieniu, odnoszą zupełne fiasco. Wniosek oddania ziemstwu 1 dziesięciny gruntów za szkołą artystyczną bezpłatnie przepada 11—29 głosów, drugi — oddania 2-ch dziesięcin obok fermy instytutu politechnicznego 12—28 głosów, trzeci — wydzierżawienia 50 dziesięcin na lat 12 po 10 rub. za dziesięcinę z tem, że w razie prolongaty terminu, tenuta zostanie podniesiona o 50% 18—24 głosów.

Wobec takiego obrotu sprawy, prezydent miasta proponuje polecić komisyi gruntowej wejść wtrąponowne pertraktacye z ziemstwem w tej sprawie. Wniosek uchwalono.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 12 (25) Grzegorza W.

Jutro 13 (26) Krystyny P. M.

Wschód słońca godz. 5 m. 55.
Zachód słońca godz 6 m. 18.
Długość dnia godz. 12 m. 23

— **Obchód Szopena.** Myśl urządzenia obchodu Szopena napotyka ze wszystkich stron wyrazy uznania i poparcia.

Wczoraj komunikowaliśmy czytelnikom naszym o przyobiecanym udziale p. Zawrockiego, dziś dowiadujemy się, że przyjmie w obchodzie udział znakomity artysta nasz p. Roman Żelazowski,—który wystąpi z melodeklamacyą. W ten sposób program wieczoru obejmować będzie zespół taki, jakiego nigdy jeszcze w mieście naszem nie mieliśmy możności oglądać

— **„Lud Boży“.** Wyszedł z druku nr tygodnika „Lud Boży“ z dwoma dodatkami „Nasza wieś“ i „Gazetka dla dzieci“. Na treść złożyły się artykuły następujące: 1) „W złotym wieku“, wiersz Or-ota. 2) O Janie Kochanowskim (dok.) przez Stellinę, 3) Co słychać w Dumie? 4) Wiadomości polityczne, 5) Wiadomości kościelne, 6) Z tygodnia, 7) Wiadomości krajowe, 8) Z kroniki żałobnej, 9) Kronika miastowa, 10) Telegramy.

Dodatek I: „Nasza Wieś“ zawiera: 1) Wiersz Asnyka 2) Strzeżmy się chorób zaraźliwych, 3) Gawędy Starego Macieja, 4) Co robić z nasionami? 5) Kupujcie ziemię!

W dodatku II, „Gazetka dla dzieci“ zamieszczono: 1) Witaj, wiosenko... wiersz, 2) Dzieci w obcych krajach, 3) Babcia i wnuczek, wiersz H. Bojarskiej, 4) Jej królewska mość Basia mądra (dokończenie) przez B. Włodkównę.

— **Podziękowanie.** Artysta-malarz p. M. Pimonienko składa za naszem pośrednictwem podziękowanie wszystkim tym, którzy dali mu dowód swej pamięci w dniu 25-letniego jubileuszu jego działalności artystycznej.

— **Przyjazd króla serbskiego.** We wtorek dn. 16 marca przejazdem z Petersburga ma przybyć do Kijowa król serbski, Piotr Karageorgewicz. Jego królewska mość zostanie powitany na dworcu kolei przez przedstawicieli władzy administracyjnej oraz przez prezydenta miasta, p. Djakowa, który go spotka chlebem i solą, poczem weźmie udział w uroczystym obiedzie, wydanym na cześć jego. Wieczorem król Piotr będzie obecny na przedstawieniu w teatrze miejskim. Dana będzie opera „Życie za Cesarza“.

— **Telegram ministra.** W odpowiedzi na telegram gratulacyjny, wysłany na imię prezesa ministrów z powodu uchwalenia przez izby ustawodawcze prawa o pobieraniu przez miasta podatku od ładunków przywożonych i wywożonych z miasta, kijowska rada miejska otrzymała od zarządzającego wydziałem gospodarki miejskiej przy ministeryum spraw wewnętrznych, p. Gerbela, telegram następującej treści: „Prezes rady ministrów przesyła podziękowanie kijowskiej radzie miejskiej za wyrażone Jego Ekscelencyi gratulacye z powodu uchwalenia przez instytucye prawodawcze projektu prawa o podatkach od ładunków“.

— **Prawa żydów.** W uzupełnienie okólnika z dn. 1 sierpnia 1906 r., pozwalającego mieszkać w Kijowie żydom, których okólnik zastał w tem mieście, gubernialny zarząd wyjaśnił, iż żydzi, którzy odbywali służbę wojskową poza Kijowem i powrócili tu na mieszkanie po dniu 1 sierpnia 1906 r. po uwolnieniu z wojska, winni zostać wysiedleni.

— **Sprawa Tarnowskiej.** Kijowski sąd okręgowy doręcza obecnie awizacye nadesłane z Wenecyi, za pośrednictwem których tamtejszy sąd wzywa 20 nowych świadków ze strony Tarnowskiej na dnie 22, 23 i 25 marca.

Między innymi otrzymali awizacye: ks. Iwan Trubeckoj, b. marszałek szlachty powiatu kijowskiego Gabryel Wiszniewski, H. Karcewa, S. Nawrozowa, Piotr Siemiencew, właściciel magazynu mód, Szancer, lekarze dr. Jachontow, prof. Łapiński, dr. Afanasjew, dr. Cwitkis, oraz inż. Sztal, który, jak wiadomo, kilka lat temu zakończył życie samobójstwem. Ojciec Tarnowskiej hr. O'Rourk złożył 20.000 lirów, jako zwrot kosztów przyjazdu świadków.

— **Kasy pożyczkowo - oszczędnościowe.** Na wczorajszem posiedzeniu gubernialnej komisyi do spraw stowarzyszeń z ogólnej liczby podanych do regestracyi 21 towarzystw, zatwierdzono 18. Między innemi zaregestrowano ustawy: kas pożyczkowo-oszczędnościowych przy cukrowniach: Dziuńkowieckiej, Denhofowsko-Dąbrowieckiej i Hrehorowieckiej, oraz towarzystwo wzajemnej pomocy osób pracujących w przemyśle cukrowniczym z wolnego najmu.

— **W sprawie ruchu autobusowego.** Onegdaj odbyło się posiedzenie komisyi tramwajowej, na którem rozpatrywano projekt przedstawiciela szwajcarskiej fabryki samochodów i aeroplanów, p. Preissa, dotyczący organizacyi prawidłowego ruchu autobusów po mieście. Komisya uznała w zasadzie projekt wprowadzenia autobusów w Kijowie za pożądany i postanowiła go popierać w radzie miejskiej. Postanowiono następnie poczynić niektóre zmiany w projektowanych przez Two kierunkach linii; w końcu postawiono za warunek, aby autobusy krążyły po mieście do północy.

— **Otwarcie ogródków.** Zarząd miejski postanowił otworzyć dla publiczności wszystkie ogródki miejskie, w tej liczbie i górkę św. Włodzimierza, która została już uporządkowana. Wyjątek stanowią jeszcze Bibikowski Bulwar i ogród Cesarski, w których roboty przygotowawcze nie zostały jeszcze ukończone. Otwarcie tych ogrodów nastąpi w najbliższej przyszłości.

— **Zabrukowanie torów.** Komisya brukowa postanowiła w bieżącym sezonie budowlanym zabrukować tory tramwajowe na ul. Kreszczatyku, W. Wasylkowskiej, W. Włodzimierskiej i Aleksandrowskiej prawidłowemi kostkami.

— **Na Dnieprze.** Według wiadomości, otrzymanych w kijowskim zarządzie okręgu komunikacyi, wskutek ruszenia lodów na górnych dopływach Dniepru woda zaczyna znacznie przybywać. Pod Mohylowem poziom wody podniósł się o ¾ sążnia. Podnosi się również Berezyna i Prypeć. Pod Kijowem woda również szybko przybywa; onegdaj i wczoraj przybyło 4 werszki według wodomierza na przystani parowej.

ADAM hr. RZEWUSKI. 3)

Jego Żarłoczna Mość — Burak...

(Szkice ukraińsko-kontraktowe).

Fetor pogładził brudnawą ręką brodę i z chytrym a zarazem służalczym półuśmiechem dodał:

— *Win skaże: — jakij u mene dyrektor, cej jaśnie wielmożnyj pan Kaniszewskij*!... Nu!... *Skażit* wielmożny panie, czy Nuchim *maje kopf, czy ni*?.. Czy un wart o dwa procent więcej, czy ni?... *Walkowśkoho zdusym, szo aż jazyk telepatsia bude*!...

W tem miejscu Nuchim Fetor w ataku radosnego kaszlu aż czekoladowo zielone zęby pokazał i rzucił się pokrywać gwałtownymi pocałunkami wypieszczoną rękę udobruchanego wreszcie, a tak przed chwilą groźnego administratora.

III.

Dwór w Borszczówce, należącej do ukraińskich dóbr hr. Dersławskiego, dzierżawionej oficyalnie przez Salomona Kaca, a w rzeczywistości przez imć pana Władysława Walkowskiego, bielał na wzgórzu, do stóp którego dotykał obszerny, zarosły tatarakiem i morzem oczeretu staw, schronisko wielkiej mocy lisów w jesieni i całych chmur różnobarwnych kaczek, od lata począwszy aż do zamarznięcia wody.

Dokoła dworu wznosiły się zabudowania gospodarskie, a poza domem mieszkalnym ciągnął się zagajnik wiśniowy z połamanemi i spruchniałemi gdzieniegdzie, od ciągłego wieszania na nich garnków kuchennych, gałęźmi.

Nędzny ten lasek, szumnie parkiem zwany, przechodził stopniowo w ogród warzywny, spuszczający się ze wzgórza ku rudzie, na której latem masami strzelano krzyki i dubelty... A dalej aż hen do horyzontu biegły jary z piersią pługiem rozoraną i wydeptane przez bydło ścierniska, na których miejscami leżały czarne płachty ugoru, miejscami zaś zielone kawałki oziminy weselszą nutę rzucały. Zresztą krajobraz zwykły, lecz swojski, duszę zbolałą hymnem ciszy wielkiej kojący, kurhanami o krwawej przeszłości, o sławach zgasłych, o miłościach pysznie ongi rozkwitających, lub w proch zadeptanych, usiany, a taki drogi, tak bardzo kochany przez każdego, kto na tej czarnej ziemi się urodził, kto na jej łonie wyrósł i w jej głębiach spocząć na wieki zamierza!

Podnoszące się z głębi jarów opary gęste, przesnute smugami drobnego jesiennego kapuśniaku, przeistaczały się w górze w zwały chmur brudnych i jak łachmany żebraka postrzępionych. A widok pól przez czas i człowieka z roślinności obdartych, posiadał tęsknią melancholię rzeczy srodze spracowanych, żywiołów po wydaniu bogatego plonu odpoczywających, miał w sobie coś z psychologii pięknej za dni zdrowia i siły kobiety, która po urodzeniu nowej istoty ludzkiej, o jednem tylko na swem łożu boleści marzy — szczerego odpoczynku, słodkiej nirwany, spokoju choćby pod białym całunem zimy, lub w objęciach, dającego zapomnienie snu, pragnąc.

Zamglone horyzonty, kędyś w dali aż o morze Czarne oparte, nadawały myślom konkretną z dziedziny fantazyi obrazowość i nieciły w duszy smutek... Zdawało się, że nigdy i nigdzie nie było i nie będzie słońca, że wiosna jest ułudą, a purpura róż marzeniem niedoścignionem i grzesznem...

Jeno ogromne stada gawronów z ponurem krakaniem wlokły się na nocleg do lasów oddalonych, a z wybojów rozbitej drogi zrywały się co chwila gromadki trznadli, obsypując ze świergotem cytrynową barwą swych piersi bądź dziką gruszę przydrożną, bądź wierzbinę, niemiłosiernie przez przechodniów okaleczoną.

Walkowski wśród tego smutku i szarugi wlókł się sławucką najtyczanką z fabryki do Borszczówki, a nastrój jego wewnętrzny doskonale z otoczeniem harmanizował.

Przed chwilą miał decydującą rozmowę z Kaniszewskim. Przed chwilą nie ukrywając o łakanego stanu swych interesów, napróżno błagał go o odrobinę względności, o przedłużenie terminu wypłaty weksli, które się znajdowały w ręku p. dyrektora bosokarowskiej cukrowni.

— Dłużej, łaskawy panie czekać nie możemy, sucho oświadczył mu Kaniszewski. Proszę nie zapominać, że nie jesteśmy instytucyą filantropijną, lecz przedsiębiorstwem handlowem, wobec naszych akcyonaryuszów odpowiedzialnem.

— Nie przeczę, bronił się Walkowski. Pozwolę jednak sobie przypomnieć, że fabryka ciągnie z moich plantacyi olbrzymie zyski, że ponieważ od sześciu lat jestem w waszym ręku, moje buraki kosztują was około rubla za berkowiec, podczas gdy w całej okolicy niższej ceny od rubla sześćdziesięciu niema już od lat kilku!..

— A bajeczne awansy, które panu dajemy, a ryzyko, że nie dziś, to jutro kredytorowie pańscy i remanent, i cały pański dobytek zaskwestrują! Pan zapomina, że bez nas zlicytowanoby pana oddawna... Mówię, bez nas, ale właściwie bezemnie, bo tylko ja jeden podtrzymywałem pana i podtrzymuję wobec zarządu.

Jeżeli tak, poruszył się Walkowski, to zwracam się do pana, jak do rodaka: nie gub mnie i poratuj! Potrzebuję jeszcze kilkuset rubli awansu, dodał ciszej... Żona mi ciężko chora, doktór Perszyłów z Krzywołoczy każe ją pod grozą śmierci natychmiast do kijowskiej kliniki profesora Wohlhaupta wywieść... A ja nie mam za co!. Wostatecznym razie nie protestujcie przynajmniej moich weksli do kontraktów, to może na trzydzieści procent u Szmaragda lub Kastopolskiego w Skwirze z pięćset rubli dostanę... A po zerwaniu z fabryką nikt ani grosza dać mi nie zechce.

— Powtarzam panu, panie Władysławie, że nie jestem filantropem, lecz przemysłowcem... próbował uśmiechnąć się Kaniszewski.

— Nie żartuj pan! nacierał przybysz. Przypomnij sobie lata swoje młode i w imię tych wspomnień nie rzucaj pan kamienia zamiast chleba człowiekowi, który prosi zresztą nie dla siebie, ale dla żony, dla chorej żony... Wszystko od słowa pańskiego zależy... Nie zacinaj się, pomyśl dobrze, panie Adamie...

— Wszystko to bardzo piękne frazesy kochany panie Walkowski, a my musimy stać na gruncie realnym — brzmiała sucha odpowiedź. Nie sądź pan, że nie chciałem lub nie chcę mu pomódz. Ale ja jestem człowiek zależny i w oczekiwaniu dzisiejszej wizyty pańskiej telegrafowałem do prezesa, a oto odpowiedź.

Wyszukał wśród papierów leżących na biurku odpowiednią depeszę i, rozwinąwszy ją, czytał:—

„...W żadnym razie nie zwlekać protest weksli Walkowskiego, chyba zgodzi się podpisać nowy kontrakt na dwanaście lat po pięćdziesiąt berkowiec. Katz...“

— Słyszałeś pan?. To chyba jasne...

— Rozumiem!.. zerwał się Walkowski bardzo blady i zapomniający w tej chwili o wszystkiem... Teraz rozumiem całe wasze szelmostwo... Skupiliście moje weksle przez faktorów i chcecie mnie w ten sposób zmusić do podpisania umowy, której by żaden waryat nie przyjął... Tak czynią tylko złodzieje, złodzieje pomimo pałaców, pomimo kapitałów, pomimo całej potęgi tego starego łotra, Salomona Abramowicza!... Ale pan, panie Adamie!.. ale pan!.. Jak panu nie zbrakło odwagi do uczynienia mi podobnej propozycyi.

Kaniszewski przybladł, zachowywał jednak pozory zrównoważonego spokoju, chociaż usta drgały mu zlekka i w oczach chwilami zapalały się złe iskierki.

— Moja odwaga do mnie tylko należy—odparł chłodno. Ja znowu dziwię się pańskiej odwadze, która pozwala człowiekowi dla pana życzliwemu obelgi niesłuszne w twarz rzucać. Tylko wobec pańskiej chwilowej niepoczytalności puszczam to płazem, a nawet raz jeszcze proponuję poważnie nad propozycyą naszą się zastanowić. Pomyśl pan tylko, że jeżeli jutro nie my, bo my w tabie bagatele się nie wdajemy, ale ktokolwiek z naszych ludzi—Altmajer, albo Fetor—poda weksle pańskie do sądu, to najdalej za parę tygodni znajdziesz się pan z rodziną na barszczowieckim trakcie błotnym... I co zostanie panu... Zostanie panu, uśmiechnął się Kaniszewski zjadliwie—niezapłacona rata półroczna Dersławskiemu. Rata, o której pan nie zapomnisz i będziesz gotów nawet po bankructwie bodaj kamienie tłuc na szosie, byle temu arystokratycznemu flakowi, którego i tak, jak i wszystkich ich wogóle, wcześniej czy póź jej dyabli wezmą, z długu się uiścić.

Walkowski spłonął powtórnie.

— W tej materyi pozwól mi pan mieć swoje zdanie i prosiłbym nie wyrażać się w ten sposób o człowieku, który bądź co bądź dużo dla mnie czynił i był względem mnie zawsze grzeczny, co w obecnej chwili dajesz mi pan ocenić nader intensywnie.

(D. c. n.).

— **Z kroniki żałobnej** W dniu 6 marca po długich i ciężkich cierpieniach zmarła w Żytomierzu wdowa po znanym poecie ś. p. Janie Prusinowskim—Marya z Iwanowskich Prusinowska.

OSOBISTE.

— Wczoraj powrócił z wyjazdu w sprawach służbowych pomocnik dowodzącego wojskami kijowskiego okręgu wojennego: generał piechoty bar. Zalca.

— Przybył do Kijowa gubernator wołogodzki szambelan, A. Chwostow.

— Wyjechał do Moskwy prezes zarządu kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej, W. Kokowcew.

— REWIZYE RESTAURACYI. Wczoraj lekarz sanitarny w towarzystwie policyi dokonał rewizyi szeregu zakładów gastronomicznych. Sporządzono protokóły o antysanitarnym stanie kuchni w restauracyach Hentzla (W. Włodzim. 45), «Wersal» K. Marra (W. Włodzim. 49), w «Starej Północnej Restauracyi» F. Kuloszy oraz w «Ermitażu» J. Fedotowa. Właściciele restauracyi zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

— CZYJE PALCE? Wczoraj na placu Aleksandrowskim kondukt or tramwaju spostrzegł pozostawiony przez kogoś pakiet. Po zbadaniu jego okazały się w nim... 2 palce ludzkie. Oryginalną zgubę oddano policyi.

— SKOK Z TRAMWAJU. Na ul. Dmitrjewskiej włościanin I. Jakuł wyskoczył z tramwaju tak nieszczęśliwie, iż koło zmiażdżyło mu stopę. Pogotowie odwiozło go do szpitala robotniczego.

— KONTRABANDA. Wczoraj pom. komisarza cyrkułu starokijowskiego aresztował na ul. Rejtarskiej tatara Zekeryę Usein-Ogły, zajmującego się nominalnie sprzedażą pantofli. Znaleziono przy nim 12 funtów tureckiego tytoniu bez banderoli. W mieszkaniu jego (Borysoglebska 3) aresztowano drugiego tatara Chalila-Usein-Ogły, przy którym znaleziono 13 funtów takiegoż tytoniu. Podczas kontraktów tatarzy robili podobno bardzo dobre interesy na sprzedaży tytoniu; znaleziony obecnie tytuń należy do jednego z najlepszych gatunków.

— POŻAR. Przy ul. Mieżygorskiej w posiadłości J. Saczkowa wybuchł pożar skutkiem zepsucia się kanałów dymowych. Strażacy, ratując, zerwali część dachu i ogień dalej się nie rozszerzał.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania szt. kapitana W. Karpowa przy ul. W. Podwalnej skradziono ubrania na sumę 200 rb. Złodzieja — Wincentego Klimowskiego, zaaresztowano. W domu Nr. 38 przy ul. Rejtarskiej dwaj złodzieje dostali się przy pomocy włamania do mieszkania K. Piotrowa. Amatorowie jednak cudzej własności zostali dostrzeżeni, a jeden — Mikołaj Lesnikow, aresztowany. Z mieszkania studenta K. przy Troickim zaułku skradziono futro wartości 120 rb.

—. UJĘCI PRZESTĘPCY. Policya śledcza zaaresztowała zbiegłego z rot aresztanckich Pawła Garkaluka. Ujęci zostali: pozbawiony praw J. Rzeczkowski i zawodowi złodzieje: T. Rymor, J. Burłak, M. Stepanow, M. Połonskij, J. Mielnik i P. Krykin.

Z SĄDÓW.

Ohydna zbrodnia.

Wczoraj kijowski sąd okręgowy przy udziale przysięgłych rozpatrywał sprawę małoletnich: Grzegorza Pieczonyja, Kozmy, Wasyla i Michała Soloninów i A. Bobrenki, oskarżonych o zabójstwo Daryi Bryczek.

Sprawa przedstawia się, jak następuje:

Wczesnym rankiem dnia 14-go stycznia roku zeszłego, mieszkaniec wsi Białogródka powiatu kijowskiego, Gureuko, zaszedł wypadkowo do chaty Daryi Bryczek.

Oczom jego przedstawił się straszny widok: Darya Bryczek leżała bez życia na podłodze ze zmiażdżoną czaszką; syn jej, 7-letni Daniel, leżał około drzwi wejściowych z okrwawioną twarzą. W izbie panował straszny nieład, rzeczy były porozrzucane, wszystkie skrzynie powłamywane, lecz widoczne było, iż napastnicy nic z sobą nie zabrali. W kącie leżała skrwawiona siekiera, należąca do Bryczkowej. Wezwano władze policyjne i lekarza, który skonstatował, iż Bryczkowa zmarła skutkiem rozbicia czaszki siekierą, Daniel zaś Bryczek ma wybite 6 zębów i ciężką ranę twarzy. Ten ostatni po kilku dniach odzyskał w szpitalu przytomność i opowiedział, że wieczorem dnia 13 stycznia, gdy matka jego zajęta była praniem, ktoś zastukał w okno, Daniel otworzył. Wszedł Grzegorz Pieczonyj vel Tarasenko, długo rozmawiał z matką, prosił ją o pożyczenie pieniędzy, później zaś nagle pochwycił siekierę, uderzył nią matkę, a następnie w twarz chłopca, który stracił przytomność.

Pieczony a natychmiast aresztowano. Na śledztwie oskarżony przyznał się do winy; twierdził przytem, że namówili go do popełnienia zabójstwa bracia Soloniuy i Bobrenko, którzy mieli urazę do Bryczkowej za to, iż świadczyła przeciwko nim w sądzie w sprawie jakiejś kradzieży.

Pomimo, iż zarówno bracia Soloniny, jak i Bobrenko do winy się nie przyznali, powołując się na alibi, niezwłocznie ich uwięziono.

Dopiero wczoraj na sądzie Pieczonyj przyznał się, iż w rzeczywistości nikt go do zbrodni nie namawiał, zabił on Bryczkową za to, że posądzała go o kradzież słomy i nie chciała mu pożyczyć 50 kop. Na zebranej publiczności przyznanie to 16-letniego wyrostka o twarzy dziecka, wywiera ogromne wrażenie.

Prokurator zrzekł się oskarżenia co do pozostałych podsądnych.

Przysięgli stwierdzili winę Pieczonyja, uznając, iż działał on w stanie zapalczywości i rozdrażnienia.

Sąd, wobec niepełnoletności podsądnego, skazał go na 3 lata więzienia.

Napad zbrojny.

W nocy z dnia 26 na 27 września roku zeszłego drogą z miasteczka Brusiłowa do wsi Jasnogródki jechało kilka furmanek.

Na jednej z nich znajdował się Aron Rabinowicz. Niedaleko od Jasnogródki podróżni ujrzeli na polu ognisko, przy którem grzało się dwóch ludzi.

Za zbliżeniem się furmanek, ludzie ci podeszli i zaczęli krążyć około wozów, mając, jak się zdawało, jakieś nieczyste zamiary. Podróżni mieli się na baczności i krzykiem starali się odstraszyć nieznajomych. Wtedy jeden z nich wyjął rewolwer i strzelił, raniąc w twarz podróżnego Arona Rabinowicza.

Niebawem został aresztowany mieszkaniec wsi Paszkówka powiatu kijowskiego, Paweł Sirosz, w którym wszyscy wyżej wymienieni podróżni poznali napastnika, który strzelił do Rabinowicza.

Wczoraj sprawę Sirosza rozpatrzył dwunasty wydział kijowskiego sądu okręgowego przy udziale sędziów przysięgłych, którzy uznali go winnym usiłowania zabójstwa na osobie Rabinowicza.

Sąd skazał Pawła Sirosza na pozbawienie praw stanu i 5 lat rot aresztanckich.

TEATR I MUZYKA.

Gościnne występy p. Romana Żelazowskiego.

Występy znakomitego artysty, p. Romana Żelazowskiego odbędą się w dniach 16, 17 i 18 b. m. w teatrze Kramskiego w otoczeniu trupy miejscowego teatru polskiego.

Jak wiadomo, p. Żelazowski jest nie tylko znakomitym aktorem, lecz niepospolitym reżyserem, skutkiem czego nasza drużyna, stanowiąca jego otoczenie, da niewątpliwie wrażenie wykwintnej całości.

Stały teatr polski P. T. M. S.

Ceniony artysta naszego teatru, p. W. Dąbrowski, wybrał na swój benefis pełną humoru farsę „Kinematograf“ znanej spółki Kadelburga i Blumenthala. Role spoczywają w rękach kolegów benefisanta, którzy pod kierunkiem reżysera Staniewskiego tworzą wybrany zespół. Można być pewnym, że niedzielne przedstawienie dopisze i humor niepodzielnie owładnie zapełnioną salą „Ogniwa“.

Koncert Sobinowa.

D. 12-go marca odbędzie się w sali klubu kupieckiego koncert słynnego tenora Sobinowa, program składa się z 2 ch części: I oddział: Arye z oper, II—nowoczesne śpiewy wybitnych kompozytorów.

KRONIKA POLSKA.

— **S. p. ks. dr. Władysław Knapiński.** W niedzielę zmarł w Krakowie b. rektor wszechnicy Jagiellońskiej, profesor ks. dr. Władysław Knapiński.

Urodzony w r. 1838 w Kompinie, po ukończeniu seminarjum misyonarskiego przy św. Krzyżu w Warszawie zmarły wykształcenie wyższe otrzymał w Akademii duchownej warszawskiej, której następnie był bibliotekarzem, a po zniesieniu tej uczelni sprawował obowiązki wikaryusza św. Krzyża przez lat 20. Poświęciwszy się z zamiłowaniem badaniom naukowym, drukować począł ks. Knapiński wartościowe prace, w uznaniu czego petersburska Akademia duchowna udzieliła ich autorowi w 1886 r. tytułu doktora św. Teologii *honoris causa*. Opuściwszy w r. 1888 Warszawę, jako kanonik honorowy warszawski, ś. p. ks. Knapiński przeniósł się do Krakowa. Tam objął katedrę Pisma św. i języków wschodnich w uniwersytecie Jagiellońskim; w latach 1897—1898 był jego rektorem, a w r. 1909 otrzymał emeryturę wraz z tytułem honorowego profesora.

Niestrudzony w pracy pozostawił po sobie szereg wartościowych dzieł, z których między innemi wymieniamy: „O składzie Apostolskim“ (Warszawa, 1870), „Andrzej Frycz-Modrzewski, jako teolog“ (Warszawa, 1881), „Kto jest autorem dziełka o naśladowaniu“ (Warsz., 1883), „Święty Norbert i jego zakon“ (Warsz., 1885). „Ofir, złotodajna kraina bibilijna“ (Warszawa, 1887), „Mowa rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego przy imatrykulacyi studentów“ (Kraków, 1897), „Teorya O. Hummelauera o formacyi Pentateuchu“ (Warszawa, 1903). Poza temi pracami mnóstwo artykułów w „Encyklopedyi kościelnej,“ której był najczynniejszym pracownikiem, w „Przeglądzie Polskim“ i „Powszechnym,“ w „Przeglądzie Katolickim“, w „Dzien. Poznańskim“, w „Dzienniku Polskim“ i wielu innych, jak również broszur na czasie o stosunkach kościelnych w Królestwie Polskiem, a między innemi „O zamknięciu kościoła OO. Kapucynów w Zakroczymiu“, „O Krożach“ etc., etc.

Doskonały znawca języków wschodnich, nadzwyczaj pracowity, ś. p. ks. dr. Knapiński był istotnym — jak to mówią w świecie naukowym — mólem książkowym i upamiętnił chlubnie imię swe w dziejach piśmiennictwa polskiego.

Pogrzeb odbył się we wtorek.

— **Powrót emigrantów.** „Swobodnoje Słowo“ donosi, że wielu włościan polskich, mieszkających w gub. chersońskiej oraz na Syberyi, w pobliżu Krasnojarska, wyraziło pragnienie powrotu do kraju i osiedlenia się w granicach Królestwa Polskiego, w miejscowościach niezamieszkałych przez niemców.

— **Wycieczka na kongres polski w Waszyngtonie.** Wobec tego, iż na mający odbyć się w maju kongres polsko-amerykański i uroczystość odsłonienia pomników Kościuszki i Pułaskiego w Waszyngtonie wybiera się bardzo wiele osób z Galicyi, T-wo pol emigr. zamierza zorganizować wspólną wycieczkę tych osób, przez co dla każdego z uczestników znacznie obniżyłyby się koszty podróży.

Zgłoszenia przyjmuje główne biuro P. T. E. w Krakowie przy ul. Kolejowej № 3

— **Obchód grunwaldzki.** W piątek odbyło się w Krakowie posiedzenie podkomitetu dla obchodu rocznicy Grunwaldu pod przewodnictwem prezydenta miasta, d-ra Leo. Sekretarz komitetu przedstawił stan spraw, podniesionych na poprzednich posiedzeniach i podał do wiadomości, że w ubiegłym tygodniu rozpoczęły czynności następujące sekcye: sekcya urządzenia wystawy pamiątek z epoki Jagiellońskiej; przewodniczący d-r Tomkowicz, sekretarz d-r Gumowski Wystawa ma być urządzona w gmachu T-wa przyjaciół sztuk pięknych. Przygotowania do wystawy już rozpoczęto. Sekcya dla wybicia medalu pamiątkowego rozpatrywała pod przewodnictwem prof. Axentowicza na dwóch posiedzeniach projekty medali. Sekcya kwaterunkowa pod przewodnictwem d-ra Ludwika Szneidra uchwaliła: zwrócić się do krajowej Rady szkolnej z prośbą o pozwolenie pomieszczenia gości w budynkach szkół w Krakowie i Podgórzu; wydać odezwę do mieszkańców miasta Krakowa, by gościom udzielili gościny w mieszkaniach za darmo, lub za małem wynagrodzeniem; udać się do klasztorów i Stowarzyszeń z prośbą o odstąpienie na dni obchodu wolnych lokali. Sekcyi pochodowej przewodniczy r. m. Kossobucki; zastępcą jest artysta malarz H. Uziębło, sekretarze Odroń i Staśko, delegaci czytelni akademickiej. W najbliższych dniach nastąpi ukonstytuowanie się dalszych sekcyj.

— **Z rąk niemieckich.** Majątek Wielowieś, obszaru 1400 morgów w Poznańskiem wykupił od niemca Studego polak Lewandowski za 900,000 marek.

O letni wypoczynek.

Z pierwszemi promieniami wiosennego słońca poczyna budzić się w nas pragnienie wydostania się za mury miejskie, odetchnięcia ożywczem powietrzem łąk, pól i lasów—z niecierpliwością wyczekujemy wakacyi, które dla większości—są hasłem wyjazdu na wieś, odpoczynku i wytchnienia.

Cóż dopiero mówić o biednych tych istotach, które zimę całą spędziły w ciasnych i dusznych pracowniach, dzień cały, a nieraz i część nocy nie wstając w ciężkiej pracy—pozbawione często nawet niedzielnego wywczasu, marnie odżywione, nie znające wygód ani rozrywek!—dla nich myśl o letnim wypoczynku, o przepędzeniu paru tygodni na świeżem powietrzu, w ciszy i swobodzie wiejskiej—bez troski o to, czy jutro będą miały obiad i dach nad głową—jest niedoścignionem marzeniem jedynie.

Nic też dziwnego, że sekcya miejska Koła kobiet, interesując się żywo losem tych drobnych pracownic, położyło sobie za zadanie, aby co lato kilkunastu choćby przepracowanym szwaczkom, magazynierkom itp. zadewnić parę tygodni wiejskiego wypoczynku.

Próby lat ubiegłych dały jaknajlepszo rezultaty: letniczki wracały z dużym zapasem zadowolenia, sił i zdrowia, które zapewniało im możność pracy w ciągu zimowych miesięcy.

Szczególniej w roku zeszłym, dzięki niezwykłej ofiarności pp. Żmigrodzkich—letniczki miały do swego rozporządzenia duży, wygodny dom z wszelkiemi wygodami oraz ogród, las, kąpiel, konie itd., przytem najstaranniejszą opiekę ze strony zacnych ofiarodawców.

Na rok bieżący dwór w Izabelinie znów oczekuje swoich letnich mieszkanek.

Do przewodniczącej sekcyi zgłaszają się tłumnie kandydatki na wyjazd. Sekcya radaby uwzględnić życzenie jaknajwiększej ich liczby, ale... prócz mieszkania, koszty takiego letniska są jeszcze b. znaczne! Więc do serc ofiarnych zwraca się z serdeczną i gorącą prośbą Koło kobiet, — niech każdy, kto współczuje losowi tych pracowniczek, pośpieszy z najmniejszym choćby datkiem, w imię starej zasady: „Ziarnko do ziarnka—zbierze się miarka“.

Telegramy.

(*Od korespondentów własnych*).

Nowy pomocnik gen.-gubernatora warszawskiego.

Petersburg — Pomocnikiem generał-gubernatora warszawskiego na miejsce zmarłego Podgorodnikowa będzie mianowany gubernator piotrkowski Essen.

Rewizye w Częstochowie.

Czestochowa. — Policya przy pomocy wojska zrewidowała 22 domy.

Zamknięcie „Domu Polskiego“.

Odesa — Komisya do spraw stowarzyszeń postanowiła zamknąć „Dom Polski“ w Odesie.

Zatarg w politechnice warszawskiej.

Warszawa — Zwierzchność politechniki zgodziła się, aby colloquia zostały zmienione. Pozostałe żądania strajkujących studentów zostały odrzucone.

2 wyroki śmierci.

Warszawa.—Tutejszy sąd wojenno-okręgowy skazał wczoraj dwie osoby, oskarżone o napad zbrojny, na śmierć przez powieszenie.

Ziemstwa w gub. zachodnich.

Petersburg —Komisya rozpatrująca projekt wprowadzenia ziemstw w 9 guberniach zachodnich ustaliła cenzus majątkowy w wysokości połowy cenzusu ustanowionego dla uczestników zjazdów właścicieli ziemskich przy wyborach do Dumy Państwowej, oraz fakultatywność łączenia się zgromadzeń różnych narodowości w jedno zgromadzenie, pod warunkiem aby za połączeniem wypowiedziało się $^2/_3$ członków każdego zgromadzenia. Liczba radnych według narodowości określa się stosunkiem procentowym cenzusu majątkowego każdej narodowości w gubernii.

Wyjazd komisyi rewizyjnej.

Petersburg.—Wyjechało do Kijowa kilku członków komisyi rewizyjnej sen. Diedulina.

Oświadczenie „Rossii“.

Petersburg. „Rossija“, polemizując z gazetami opozycyjnemi, oświadcza, iż pogłoski o przesileniu ministeryalnem nie mają żadnej podstawy.

Przedstawiciel prasy.

Petersburg.— Guczkow polecił korespondentom dumskim obrać przedstawiciela, któremu będą dostarczane wszelkie informacye, dotyczące Dumy Państwowej.

W kuluarach

Petersburg. — W kuluarach mówiono, że Guczkow podczas audyencyi poruszył kwestye polityki wewnętrznej. Pogłoski o niepewnej sytuacyi Dumy uważane są za bezpodstawne. W dniu dzisiejszym, spodziewane jest przemówienie Guczkowa. Ma on podobno wyrazić swój pogląd na obecną sytuacyę Dumy Państwowej i jej rolę w sprawie urzeczywistnienia reform i będzie życzył Dumie, aby nadal spokojnie pracowała.

Pozdrowienie D'Estournelles'a.

Petersburg. — D'Estournelles de Constant przesłał Guczkowowi telegram gratulacyjny.

Rezolucya studentów-akademistów.

Petersburg.—„Ziemszczyna“ zamieściła rezolucyę kijowskich studentów-akademistów, wyrażającą wdzięczność Puryszkiewiczowi za jego ostatnie wystąpienie w Dumie.

Audyencya Guczkowa.

Petersburg. — Nowo obrany prezydent Dumy został przyjęty w Carskiem Siole. Audyencya trwała 40 minut. Guczkowa przyjęto bardzo łaskawie.

Pokłócili się.

Petersburg.—Arcybaszew i Kranichfeld zażądali od Hessena, aby „Riecz“ umieściła sprostowanie z powodu artykułu Czukowskiego, w którym ten zarzuca tygodnikowi „Sowremiennyj Mir“, że oszukuje swych czytelników, nie dając im tego, co obiecał.

Hessen nie zgodził się na spełnienie żądania i, powołując się na tradycye dziennikarzy, zaproponował sąd honorowy.

Wtedy Jordański wystosował do Hessena list w tonie obraźliwym. Między innemi, pisze on, że będąc przeciwnikiem pojedynku a stronnikiem sądów honorowych, musi jednak chwycić się pierwszego sposobu, gdyż nie ma żadnej pewności aby wyrok sądu mógł oddziałać na redakcyę „Riecz“, która przyswoiła sobie zwyczaje żółtej prasy, i reaguje tylko na osobistą interwencyę.

Arcybaszew również napisał do Hessena list obelżywy, w którym ubolewa, iż jako sekundant Jordańskiego nie może Hessena wyzwać na pojedynek.

Gessen pociąga obu przed kratki sądowe za wyrządzoną mu obrazę.

Różne.

Petersburg. — Predkain zwrócił się do naczelnika głównego zarządu więzień Chrulewa z prośbą o zakomunikowanie mu miejscowości, w których odsiadują karę uwięzieni b. posłowie do drugiej Dumy.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Petersburg. — Komisya finansowa Rady Państwa przywróciła zgodnie z projektem preliminarza na rok 1910 kredyt na budowę nowych okrętów w sumie 14,674,000 rb., zmniejszony przez komisyę Dumy o 11,641,000 rb.

Petersburg. — Zarząd kolei żelaznych podaje do wiadomości, że w Kańsku wykryto bandę, która zamawiała u różnych firm towary znacznej wartości na fałszywych blankietach w imieniu naczelnika 3 dystansu wydziału technicznego służby drogowej; naczelnika takiego na kolei syberyjskiej niema.

Petersburg.—Król serbski złożył wizytę prezesowi rady ministrów, i ministrom: spraw zagranicznych, wojny i skarbu. O godz. 2 po poł. król przyjął deputacyę od m. Petersburga; następnie odwiedził metropolitę Antoniusza. W rozmowie z królem metropolita wskazał na zresztą religii prawosławnej dla narodowości słowiańskich.

Petersburg.—Guczkow zrzekł się stanowiska prezesa komisyi obrony państwowej. Wybory nowego prezesa odbędą się 26-go marca.

Romanowo Borysoglebsk.—Lekarz Makarow, oskarżony o deprawacyę dziewcząt z ochronki, skazany został na 6 lat ciężkich robót.

Astrachań.—W nocy ukradziono z soboru św. Trójcy mitrę, 3 krzyże i naczynia cerkiewne.

Petersburg.—Senat wyjaśnia: 1) niema podstawy prawnej aby ministrowie sprawy, dotyczące odszkodowania miast za wywłaszczenie ziem, mogli odsyłać powrotnie do komisyi szacunkowej dla powtórnego dokonania szacunku; mogą jednak w razie nieprawidłowej działalności komisyi przedstawiać te sprawy do decyzyi Rady Państwa. 2) zajęcia kancelaryjne w zarządach miejskich i instytucyach okręgowych w guberniach nadbałtyckich powinny odbywać się w języku rosyjskim.

Warszawa.—Izba sądowa, rozpatrzywszy powtórnie sprawę dwudziestu osób, oskarżonych o udział w ułatwieniu ucieczki przestępcom ze szpitala suwalskiego, skazała wszystkich na sześć do dziesięciu lat robót ciężkich.

Kutais.—Uwięziono urzędnika banku Azowskiego, podejrzanego o fałszowanie czeków.

Petersburg.—Główny zarząd rolnictwa i urządzeń rolnych wyznaczył zapomogi dla gospodarstw zagrodowych w gub. ekaterynosławskiej 72,755 rb., besarabskiej 74 980 rb.

Tyflis. — Podczas katastrofy kolejowej między stacyami „Sadżewach“ i „Nikoiti“ uległo rozbiciu 14 wagonów. Ruch osobowy odbywa się przesiadaniem.

Aresztowano 13 osób, podejrzanych o udział w napadzie na kolej. W krzach znaleziono kilka strzelb.

Frankfurt nad Menem.—Przyjechał grecki następca tronu.

Londyn.—Posiedzenie izby gmin odroczono do dn. 16 marca. Wtedy rozpoczną się debaty nad rezolucyą, dotyczącą reorganizacyi izby lordów.

Konstantynopol—Sułtan był na śniadaniu u bułgarskiej pary królewskiej w Merasim-Kiosku. O godzinie 9-ej wieczorem, dla uczczenia gości bułgarskich, odbył się obiad w ambasadzie bułgarskiej, wieczorem zaś urządzono przyjęcie.

Londyn. — „Times“, komunikując wiadomości ze źródeł austryackich i rosyjskich, powiada: Między Rosyą a Austryą doszło do porozumienia co do istoty wszystkich kwestyi omawianych, najwyżej mogą się te państwa różnić co do formy, jaką powinno przybrać ich wzajemne zbliżenie.

Komentarze „Fremdenblatt'u“ chyba nie mogą uspokoić Rosyi. Nie jest rzeczą uzasadnioną wpajać myśl, jakoby rokowania o zachowaniu *status quo* na Bałkanach były zbędne. *Status quo* na Bliskim Wschodzie wymaga i wymagać będzie w dalszym ciągu opieki ze strony dyplomacyi.

Katania. — W ciągu kilku dni powtarzają się wybuchy Etny. Z dziesięciu szczelin wypływa lawa. Popiół zasypał kilka winnic i wiele domów.

Saloniki. — Monastyrski centralny klub albański zwołuje na dzień 15 marca w Monastyrze kongres wszystkich klubów albańskich. Główne zadanie kongresu — szerzenie propagandy alfabetu łacińskiego.

Tokio. — Nastąpiło zamknięcie sesyi parlamentu.

Konstantynopol. — Nocy onegdajszej z powodu rocznicy narodzin Mahometa iluminowane były meczety, gmachy rządowe i okręty wojenne.

Rzym. — Agencya „Stefani“ donosi: „Pobyt von Bethmanna Hollwega w Rzymie był nowym dowodem wzajemnego zaufania Włoch i Niemiec. Podczas wymiany poglądów politycznych w Rzymie można było stwierdzić, że opierająca się na trójprzymierzu polityka utrwaliła się o tyle, że nie może ulec jakimkolwiek zmianom pod wpływem zmian w kierownikach tej polityki. Gabinety berliński i rzymski pozostają w zupełnej zgodzie z gabinetem wiedeńskim, zwłaszcza w sprawie dążności do zachowania *status quo* na Bałkanach; gabinety te sympatyzują z konstytucyjnym rozwojem Turcyi, jak również z rozwojem innych państw bałkańskich, i popierają dążności wszystkich mocarstw do ustalenia pokoju“.

Kair. — Przybył tu Roosevelt; wczoraj został przyjęty przez kedywa.

Konstantynopol. — „Sabach“ wskazując na dążenie Rosyi, do utworzenia konfederacyi bałkańskiej, pisze: „założy to fundament wszechświatowej polityki przyszłości, która doprowadzi do odrodzenia narodów na gruncie wzajemnej ufności pokojowej“.

Paryż. — Do agencyi Havasa donoszą z Addis-Ababy: „Negus Menelik kona. Cesarzowa Taitu została zdetronizowana; zmuszono ją opuścić pałac. Wodzowie plemion złożyli przysięgę nowemu negusowi. Panuje zupełny spokój“.

Rzym. — Do agencyi Stefaniego donoszą z Addis-Ababy: „Wodzowie plemion postanowili niedopuścić wmieszania się cesarzowej do spraw państwowych i uznać wszystkie wydane przez nią rozporządzenia za nieważne. Panuje przekonanie, że przesilenie przeminie bez wielkich wstrząśnień“.

Sprawa Tarnowskiej.

Wenecya — (Posiedzenie wieczorne). Adwokat wiedeński, Rosenfeld, zeznaje, że Pryłukow trzykrotnie usiłował odebrać sobie życie w więzieniu wiedeńskiem i, zdaniem jego, Pryłukow był tylko ślepem narzędziem w ręku Tarnowskiej. Krewna Tarnowskiej, Fal, zeznaje, że cieszyła się ona wielką sympatyą i bardzo kochała swe dzieci. Tarnowski wiódł życie bezładne i zaniedbywał swą żonę. Brat jego odebrał sobie życie z powodu niezdania egzaminów. Tarnowska była wtedy chora i znajdowała się we Florencyi. Świadek wychwala rodzinę Tarnowskiej. Wiedeński agent policyjny oświadcza, że Pryłukow ze łzami w oczach prosił go o złagodzenie niedoli Tarnowskiej. Sądzi on, że myśl zabójstwa zrodziła się u Tarnowskiej. Jeden z prywatnych detektów, Trykar, towarzyszący Pryłukowowi do Wenecyi, zeznaje, że detektywi mieli rozciągnąć nadzór nad domem Komarowskiego i, na wypadek jakiegoś hałasu, zawezwać policyę. Zrana, w sam dzień popełnienia zbrodni, chcieli oni zaaresztować Naumowa na dziedzińcu, ale Pryłukow przeszkodził temu. Wprawdzie wystrzałów nie słyszeli, ale zobaczyli nad idącący tłum z policyą. Wtedy Pryłukow odezwał się do nich: „trzeba odjechać“.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Wenecya. — Podczas dalszego badania p. Fahl oświadcza, że ciotka Tarnowskiej zmarła wskutek pomięszania zmysłów; troje jej dzieci znajduje się w domu obłąkanych. Babka Tarnowskiej również cierpiała na obłąkanie. Adwokat z Kijowa Bernsztejn zeznaje, że w sprawie rozwodowej Tarnowskich, uznano, iż główna wina była po stronie Tarnowskiego. Bernsztejn był adwokatem Tarnowskiej, która prosiła go o szybkie przeprowadzenie sprawy; chcąc jaknajprędzej wyjść za mąż za Komarowskiego, Tarnowska, w celu przyśpieszenia rozwodu, zgadzała się wziąć winę na siebie.

Wenecya. — Na dziennem posiedzeniu adwokat Bersztejn, składając zeznania w sprawie procesu rozwodowego Tarnowskiej, oświadcza, iż Tarnowską szanował i był najlepszego zdania o Pryłukowie, którego znał jako kolegę-prawnika. Lekarz, który przed 12 laty leczył w Genui Tarnowską, nadmienia, że mąż Tarnowskiej podczas jej choroby nie sypiał ani jednej nocy w domu i stale był niestrzeżny. Lekarze opiekujący się Tarnowską w więzieniu zeznają, iż nieraz obserwowali u Tarnowskiej objawy neurastenii i histeryi; pewnego razu Tarnowska chcąc odebrać sobie życie, zażyła znaczną dozę kokainy, co spowodowało nader poważne zatrucie. Lekarze Bonatini i Ciarlo zeznają, iż Pryłukow chciał otruć się w szpitalu św. Marka; o Naumowie stwierdzają, iż bardzo łatwo ulega atakom histerycznym.

Z izby gmin.

Londyn.—W odpowiedzi na pytania posłów Grey oznajmił, że rząd nie mógł wziąć czynnego udziału w sprawie kolei Czińczou-Aguńskiej, gdyż musi się liczyć z warunkami umowy z roku 1899, dotychczas formalnie nie cofniętej. Rząd amerykański co do poglądów Anglii posiadał jaknajdokładniejsze informacye. Konserwatysta Bull zapytuje Greya, czy rząd angielski może określić, na mocy jakich praw Rosya i Japonia mieszają się do sprawy rozszerzenia przez Chiny sieci kolejowej w Mandżuryi i Mongolii przy pomocy kapitalistów amerykańskich i angielskich, z którymi rząd chiński zawarł już umowę. Na to Grey odparł: „Nie jest rzeczą rządu angielskiego odmawiać praw lub określać prawa i interesy innych państw, zaangażowanych w tej sprawie. Znowu powołać się muszę na umowę, o której wspominałem już niejednokrotnie.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Petersburg.—Giełda Holenderska. Pszenica w nat. 124|125 zoł. 1 rb. 16 — 1 rb. 17 kop.; żyto 90 kop., owies nizinowy 67 kop., wiacki 65 — 67 kop, zamoskiewski 75 — 76 kop.; groch 86 kop., kasza 1 rb. 17 kop, siemię lniane 2 rb. 33 kop.

Ryga — Pszenica 1 rb. 25½ kop, żyto 1 rb. 02 — 1 rb. 03 kop., owies 78 — 79 kop., makuchy lniane 1 rb. 10 — 1 rb. 12 kop.

Czystopol. — Żyto w nat. 116|120 zoł. 80 — 81 kop., owies w nat. 76|80 zoł. 53 — 54 kop., mąka żytnia 8 rb., gryka 70 — 75 kop., groch 73 — 75 kop.

Berlin — Pszenica 225 mar. i 223½ mar.; żyto 163½ mar. i 168¼ mar.; owies 158½ mar. i 162 mar.; jęczmień roś.-dunajski 130—134 mar.

Hamburg. — Pszenica 225 mar., żyto 129 mar., jęczmień 110—0 mar., owies 158—172 mar.

Gdańsk. — Owies miejscowy 152 — 161 mar.; otręby pszenne 99 — 104 mar.

Giełda Petersburska.

Dn 11 marca 1910 r.

4% Państwowa renta	90⅜
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	89⅛
5% pożyczk. prem. 1864 r.	451
5% „ „ 1866 r.	346½
5% obl. prem. Szlach Banku	334
Akcye Petersbarsk. Międzynar. Komerc.	451
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	500
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	422½
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo“	118
„ Bransk. Rolsk. Fab.	114
„ Putiłowsk.	121
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	335
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	—
„ Petersb. Prywat. i Komm.	57
„ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „	—
„ „Hartman“	—
5% pożyczka 1905 r.	102¾
5% „ 1906 r.	102½
5% świadectwa włościańskie	98¾
5% pożyczka 1908 r.	102⅞
4½% „ 1909 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne; z papierami dywidend wymiennemi, z premiówkami stałe.

O zdolności do pracy.

(Odczyt p. Wł. Dawida).

Podstawą bytu społeczeństw, wszystkich nabytków duchowych i materyalnych, jest praca ludzka. Pomimo to że wszystkich rodzajów pracy energia człowieka, jego zdolność wytwórcza była najpóźniej zbadaną Przyczyną tego — jej taniość, a co za tem idzie zbędność ekonomizacyi.

Dopiero przed laty 20 lub 25 przystąpiono do badania jakościowych i ilościowych wyników i skutków pracy ludzkiej w zależności od najrozmaitszych czynników zewnętrzych i wewnętrznych. Nauka współczesna posługuje się przeważnie dwiema metodami: pośrednią i bezpośrednią. Przy stosowaniu pierwszej metody uciekamy się do pracy próbnej. Wiemy np., że sprawność mięśniowa zmniejsza się równomiernie z osłabieniem całego organizmu, przeto i z upadkiem jego zdolności do pracy umysłowej. Aby więc przekonać się o stopniu zmęczenia uczni, określamy ich sił; fizyczną zapomocą zwyczajnego siłomierza. Upadek siły mięśniowej znamionuje niewątpliwie ogólne wyczerpanie nerwowe; natomiast wzrost jej świadczy, że dzieci podczas lekcyi wypoczywały.

Drugi rodzaj metody pośredniej e tezyometrycznej polega na badaniu wrażliwości dotyku. Zapomocą estezyometru, zaopatrzonego we dwa przesuwalne ostrza, dotykamy grzbietu ręki w dwóch naraz miejscach, odległych przypuśćmy o 11 milimetrów. Człowiek wypoczęty wyraźnie odczuwa te dwa dotknięcia, ale w stanie zmęczenia dozna wrażenia, jakoby ręki jego dotykano w jednem miejscu, i, aby dotykowo zdawał sobie sprawę z ucisku każdego z ostrzów, należy rozstawić je, dajmy na to, na 20 mlm. Sposoby powyższe nie są ścisłe.

Przy innych metodach—bezpośrednich, opartych na pracy ciągłej, wyniki mierzy się w chronicznie równych odstępach pracy głównej. Tak zapisujemy, ile pewien osobnik podsumował cyfr w ciągu pierwszego, drugiego i t. d. kwadransu. Gdy zapisane rezultaty przedstawimy graficznie, otrzymamy krzywą pracy.

Zapomocą przytoczonych metod możemy określić udział i znaczenie czynników, składających się na naszą zdolność do pracy. Czynnikiem tym jest naprzód rodzaj pracy — jej przedmiot

Z przedmiotów szkolnych najbardziej męczy matematyka. Wagner stopień jej trudności oznacza przez 100. Dalej idą: języki starożytne — 91, gimnastyka — 90; historya naturalna zajmuje miejsce pośrednie, śpiew i rysunki należą do przedmiotów łatwiejszych — 61. W szkołach galicyjskich nauka języka ojczystego zaliczona jest do przedmiotów łatwych. W Japonii, jak zbadał Sakaki, gimnastyka i nauka angielskiego niezbyt nużą, za to znacznego wysiłku wymaga nauka języka japońskiego.

Różnym zajęciom stale towarzyszą pewne czynniki psychiczne, jako to: uwaga, przypominanie, tworzenie nowych i rozrywanie dawnych skojarzeń wyobrażeniowych i inne. Z punktu widzenia pracy badanie ich przedstawia wiele pouczającego.

Największego wysiłku wymagają nawiązywania nowych połączeń i czynności powściągu. Wyczerpuje też myślenie oderwane, zwalczanie wrodzonych popędów dziedzicznych, wreszcie strata drogich nam osób, nagłe opuszczenie ojczyzny i t. p. We wszystkich tych wypadkach zachodzi gwałtowne rozrywanie dawnych kojarzeń, co niekiedy wymaga nawet znaczniejszego wydatku energii, aniżeli praca twórcza.

Wszelka reprodukcya, działanie według utartych norm zgodnie z popędami uczuć i instynktu stanowi pracę łatwiejszą. Uczucia przykre w przeciwieństwie do uczuć przyjemnych utrudniają pracę, gdyż tamują oddychanie, obieg krwi i prawidłowe odżywianie organizmu.

Dlatego do najuciążliwszych czynności należy działalność wielkich polityków, organizatorów społecznych, dowódców armii wojujących, następnie idą prace twórcze: naukowe i filozoficzne. O wiele łatwiejszą jest twórczość literacka, posiłkująca się formami konkretnemi.

Atoli łatwość nie jest pojęciem stałem; zależy ona od wprawy, osiąganej przez ćwiczenia, od wdrażania i przyzwyczajenia.

Drugi czynnik, to chemiczna energia organizmu, czerpana z pożywienia. Część jej przetwarza się w utajoną energię nerwową, której pochodnemi postaciami potencyalnemi są: popęd, instynkt, wreszcie taż sama wprawa, przyzwyczajenie.

Na zdolność do pracy wpływa racyonalne odżywianie, wiek, zdrowie. Mężczyźni najwięcej pracy fizycznej wykonać mogą w wieku od lat 30 do 50. Dla młodzieży okres dojrzewania jest zarazem wiekiem zastoju. Dla sprawności organizmu ludzkiego nie jest obojętna pora roku, doby a nawet dzień w tygodniu (w szkole).

Zazwyczaj zdolność do pracy u dzieci słabnie z biegiem roku szkolnego; a według Kemsies'a uczniowie odznaczają się największą pilnością we wtorki i środy. Nauczyciel galicyjski, Błażek, zauważył także, że najlepsze rezultaty dają wykłady w drugiej i trzeciej godzinie programowej. Oczywiście w dwóch ostatnich wypadkach oddziaływa wdrożenie.

Nadto przy pracy występują te lub inne cechy indywidualne, wskutek czego segregujemy ludzi na pewne typy pracy. I tak, osoby zapadające w najgłębszą fazę snu przed północą, stanowią typ pracowników rannych; inne, najgłębiej zasypiające nad ranem, to typ pracowników wieczorowych.

Duże znaczenie posiadają długość i trafny wybór chwili odpoczynku. Wogóle nie należy dopuszczać do przemęczania organizmu, choć z drugiej znów strony każda przerwa powoduje stratę energii, zużytej na wdrożenie zjawiska identycznego z pokonywaniem oporu bezwładności w mechanice.

Rozpatrując krzywą pracy, przekonamy się, że oprócz głównego, wytycznego kierunku, uwarunkowanego ćwiczeniem i zmęczeniem, linia zdradza pewne załamania, wywołane napędami woli. Wola nie określa więc głównego przebiegu krzywej pracy, tylko jej drobne wahania, działa zmiennie, wybuchowo i krótkotrwale. Wola nie tworzy energii.

Jeżeli jednak pod wpływem woli człowiek bardzo znużony zdolny jest jeszcze do nowych forsowniejszych wysiłków, to oczywiście dlatego, że wskutek nadzwyczajnych wstrząśnień wyładowywa z siebie ostateczne głębiej ukryte zasoby energii. Nadużycia takie, jak stwierdzają liczne przykłady, pociągają skutki fatalne; często kończa się obłędem, rozpętaniem popędów niebezpiecznych i śmiercią.

Stojąc na gruncie rzeczywistości, prelegent protestuje przeciwko szkodliwemu nadużywaniu czczych frazesów. Utrzymuje, że niesłusznie zarzucają narodowi naszemu brak woli, wolę słomianą i na krótką metę, gdyż nigdzie niemasz innej woli odmiennej od naszej.

Za to inne narody w pomyślniejszych okoli znościach potrafiły nagromadzić w sobie w ciągu długich wieków więcej energii chemicznej, pochodnej. Temu zawdzięczają swe powodzenie, swą sprawność życiową. Dlatego, zamiast wyłudzania od natury ostatnich jej zasobów, pomyślmy o nagromadzeniu w sobie tych wyższych form energii pochodnej.

---

27)

Antonio Fogazzaro.

Daniel Cortis.

TŁÓMACZENIE Z WŁOSKIEGO

(Z upoważnienia autora).

—)oo(—

Ach, pani Heleno! — zawołał Clenezzi, patrząc na nią wymownie. Jął jej teraz rozpowiadać, jakto przed dwoma miesiącami adwokat Boglietti, pełnomocnik pewnej instytucyi kredytowej w Sycylii, zaniósł skargę na barona do prezydyum senatu. Owa instytucya upoważniła barona, będącego członkiem rady administracyjnej, do podniesienia sumy należnej w pewnym banku rzymskim i złożenia takowej w ministeryum finansów, jako kaucyi. Pan baron wykonał należycie pierwszą część tej operacyi pieniężnej, a zaniechał części drugiej, — mniej przyjemnej. Rada administracyjna tymczasem zażądała wyjaśnień od swego pełnomocnika. Tu jest coś ciemnego, podobno jednak baron znalazł jakiś sposób do obrony i zapomocą wygórowanych obietnic zdołał wymódz na członkach rady odroczenie dochodzenia. Atoli zła gwiazda pana senatora wywołała zbytni rozgłos sprawy; skutkiem tego rada znalazła się w konieczności wezwać barona do zwrotu sumy z procentami, przed dn. 18 czerwca, grożąc w przeciwnym razie karą za nadużycie zaufania. Santa Giuliazażądał zwłoki, proponując zwrot połowy sumy we wrześniu, drugiej połowy w marcu. Liczył w tej sprawie na poparcie swych przyjaciół z Kollegium. Wskutek zatem adwokat Boglietti otrzymał polecenie próbowania po raz ostatni pokojowego zakończenia rokowań, żądając od barona natychmiastowej zapłaty trzeciej części sumy i zgadzając się na odroczenie dalszych terminów wedle jego własnego życzenia.

W razie odmowy miano pociągnąć barona do odpowiedzialności sądowej. Adwokat uznał za stosowne zwrócić się do prezydyum senatu z dokładnemi informacyami, celem uniknięcia tak wielkiego skandalu i zmuszenia pana senatora do spełnienia swej powinności. Wtedy to prezydyum wysłało depeszę do Passo di Rovese, wzywając do Rzymu senatora. Pierwszego lipca, o czwartej po południu, na kilka godzin przed spotkaniem się Heleny z Clenezzim u Loescheza, członek prezydyum wymógł na baronie obietnicę uiszczenia się z długu, stosownie do układów, przed siódmym tego miesiąca, w przeciwnym zaś razie ma się podać do dymisyi. Otóż na razie wedle wszelkiego prawdopodobieństwa baron nie zdoła dostać pieniędzy. Mówiono o nim, że jest zadłużony po same uszy. A pytanie, czy rodzina żony zechce mu przyjść z pomocą?

— W takich wypadkach — zakończył swą mowę Clenezzi—niema, jak krewni.

Helena zastanawiała się przez chwilę

— Sądzę, że mój posag rozpłynął się już całkowicie, a zresztą, czy jesteś pan zdania, że moja rodzina nie uczyniła dla niego nic? Jakąż ostatecznie jest ta suma?

— Piętnaście tysięcy franków.

— W razie, jeśli się znajdą, mąż pani nie powinien ich dotknąć. Należy je powierzyć adwokatowi Boglietti przed czwartkiem.

— Ach, drogi mój przyjacielu!—westchnęła Helena—gdybyż to pieniądze stanowiły wszystko! Ale, przypuśćmy, że już je mamy, czy zechcesz pan w takim razie zająć się niemi i odebrać je z banku narodowego?

Senator, który byłby w ogień poszedł dla Heleny, byle od niego nie żądano pieniędzy, oświadczył wzruszającą gotowość dousług. Popatrzył na zegarek: tego dnia miał być postawiony wniosek reformy wyborczej, więc należało zawczasu stawić się w senacie.

— No, nie traćmy nadziei!—rzekł, powstając.

— Czy tak? — odrzekła z uśmiechem tak gorzkim i spojrzeniem tak smutnem, że biednemu senatorowi aż łzy stanęły w oczach.

Po wyjściu gościa długi czas stała na środku pokoju, ze wzrokiem utkwionym błędnie w przestrzeń placu i wodotrysk z trytonem. Potem zadzwoniła, kazała sobie podać powóz i konie i znów powróciła do swych myśli. W duszy jej zerwał się chaos sprzecznych myśli i uczuć, łączący się obecnie z dotkliwem przeświadczeniem i poczuciem winy męża—plamy na honorze. Potem zdało się jej, że cały ten wir ucicha i że rój myśli i obrazów opada, znalazłszy sobie jakieś ujście—gdzieś w głębinach duszy. Natomiast powstawała ciemność i próżnia, a podczas gdy oczy błądziły w przestrzeni nieświadomie, na usta powracały również nieświadomie, wyrazy z książki: „Il faut laisser tomber les flots".

Owa wewnętrzna śmiertelna cisza nie trwała jednak długo. Otrząsnęła się z tego i, usiadłszy w powozie, kazała się zawieźć do biura telegrafu. W depeszy, wyprawionej do stryja, prosiła o pieniądze, nagliła o pośpiech i obiecywała dać bliższe wyjaśnienie w liście. Wracając do hotelu, przez cały czas zastanawiała się nad wrażeniem, jakie wywoła jej depesza; nad tem, jakie to będą lamenty mamy, gniewy stryja i komentarze! Na rogu dwóch ulic mignęła przed nią postać jakoby jej męża. Płomień gniewu zalał twarz pani Heleny, wszak gdzieś, w tej właśnie stronie, w której go spotkała, znajdował się dom gry, dokąd mąż podobno uczęszczał. Na chwilę zabłysła jej myśl wyskoczyć z powozu i dogonić męża—pogarda jednak dla tego człowieka pokonała chęć ową—pozwoliła mu więc oddalić się spokojnie. Dawniej, znając go, jako człowieka brutalnego, prędkiego i pełnego wad, przypuszczała w nim, a raczej przypisywała mu, pewną szorstką uczciwość, pewną otwartość brutalną barbarzyńcy i nawet niezłe serce; po tym ostatnim czynie rozwiały się wszystkie pochlebne o nim opinie, a pozostała tylko odraza.

Pozwoliła mu odejść.

W hotelu czekał na nią list Cortisa. Zostawiając dlań parę wyrazów w Passo di Rovese, miała wyraźny zamiar zrazić go do siebie, oddalić. Nadzieję całą pokładała w rozłączeniu i zerwaniu stosunków, nawet listownych; nie dla siebie chciała tego, lecz dla Daniela. Uprzawszy zburzone swe plany, uniosła się niepowstrzymaną radością i sama nie zdawała sobie sprawy teraz, czy żąda namiętnych słów w liście, czy się ich lęka. Z początku cały list przebiegła bardzo szybko, pomijając niemal niektóre zdania, jak gdyby te słowa ją paliły, szczególnie następne: „nie znalazłaby tam ani jednego z tych wyrazów, które szepnąłem więdnącej róży, w nadziei, że kwiat mię nie zdradzi!..."

Przyszło jej do głowy, że Daniel nie powinien do niej pisać w ten sposób. Dobiegłszy końca, żywo wróciła do pierwszej stronicy, gdzie Daniel mówi o swej matce i całem sercem odczuła jego zgryzotę. Na chwilę zapomniała o własnem cierpieniu, o słodkiej radości z powodu, iż jest kochaną. Pogrążyła się do tego stopnia w jego sercu i jego cierpieniu, tak pojmowała gorycz jego samotności i rozczarowania, że sama przed sobą doznała lęku, czuła bowiem, że już do siebie nie należy i że się staje jakby cząstką ukochanego.

A wybory? Daniel żartował na ów temat, lecz czyż nerwowa jego wesołość nie zdradzała wyraźnie niepokoju duszy? Gniew na tak idyotycznych wyborców wprawił w drżenie usta i ręce Heleny, lecz zmienił się niebawem w uczucie dumy, bo przecież człowiek, przez nią ukochany, nie mógł się podobać tłumom. Mimo to nawet cień zwątpienia o przyszłości nie postał w jej umyśle. Losy Cortisa nie mogły przecie być w ręku jakichś kilku głupców. Co zaś dobrego i pocieszającego było w jego liście, to ta energia męska, panująca nad uczuciem, to ta wielkość duszy, która cierpi, lecz cierpienie której, pochodzące z rozczarowań uczuciowych, nie zdoła zdemoralizować oraz sprowadzić z dobrej drogi.

(D. c. n.).

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Pozostałe w ograniczonej ilości egzemplarze K. Podhorskiego
Po obu stronach CIESNINY BERINGA
Do nabycia w Administracyi „Dziennika Kijowskiego", Prorezna 9.
Cena: 2 rb., dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" 1 rb. 50 kop. Przesyłka 50 kop.

Drukarnia Polska PROREZNA 9. TELEFON 1672.
Zaopatrzona w najnowsze czcionki i ornamenty oraz specyalne maszyny.
WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE PRZYJMUJE
TYLKO ZARZĄD DRUKARNI
BEZ POŚREDNIKÓW
Ceny umiarkowane.

Czwarty rok istnienia
ROZPOCZĄŁ W ROKU 1910
Lud Boży
TYGODNIK NARODOWO-KATOLICKI
z dwoma popularnymi dodatkami
I. „Nasza Wieś" i II. „Gazetka dla Dzieci"
WARUNKI PRENUMERATY:
Rocznie . . . . . 3.— Półrocznie 1.50
Wydawca X. Kazimierz Stawiński
Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kościelna Nr 4.

Zakład fotograficzny
L. WASILEWSKIEGO
Kreszcz. 28 róg Prorezney
Do nauki praktyczn. fotograf. przyjmuje młodych ludzi płci obojga. 17300

Leśniczy-bażantarnik
samot. poszuk. posady zaraz. pos. chlub. rekom. i świad. „Dzien. Kij." sub. T. W. 17256

Stud. medycyny szczepi ospę u siebie w mieszkaniu od godz. 11 — 2 po poł. 50 kop. od osoby, na żądanie w domu. Codzien świeża linfa. Nesterowska 13 m. 1. Gliwińska. 17270

Dnia 22 kwietnia odbędzie się w 17258
ROSSOSZU
Licytacya 22 klaczy ze źrebakami, roczniaków, dwulatków, trzylatków (własna remontowa). Ogierów 4 (reproduktorów), wierzchowych kilka, 1 czwórka, 2 pary. Licytacya zacznie się po przybyciu rannych pociągów na stacyę Lipowiec. Wszelkie informacye będą dawane piśmiennie od dnia pierwszego ogłoszenia. Poczta Lipowiec. Telegraf Lipowiec wokzal—telefonem Mazarski. Oglądanie konie można od dnia 2 kwietnia r. b. na żądanie będą wysyłane powozy dla przejazdu z Lipowca do Rossosza. W dniu licytacyi będą okazowały konie na dworcu.

Przyjmuję na przechowanie
Rzeczy futrzane, dywany i t. p.
Dom Handlowy K. LUDMER i S-wie
17242 Telefon 205, Kreszczatyk Nr 31.

Niezbędna w każdym domu polskim
Encyklopedya Staropolska Ilustrowana
ZYGMUNTA GLOGERA
jest najpożyteczniejszym, a wspaniałym podarkiem.
Na welinie, w 4-ch wielkich tomach, ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii, życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.
Największy znawca przeszłości polskiej, prof. Al. Brückner, tak pisze (w Bibl. Warsz.) o Encyklopedyi Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają to szczegóły nowego, barwnego życia, i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją od niej blaski, i słychać jej głosy"...
Cena księgarska rb. 15. 14618
Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" zamawiających dzieło w administracyi pisma cena zniżona do rb. 11. Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1.

Polecamy znawcom CYGARA;
z prawdziwego Hawańskiego tytoniu, wykonane na nasze zamówienia w Petersburgu.
Cena za 100 sztuk:
Wilhelmina 16 rb.
Blanco 15 rb.
Figaro 10 rb.
Bismarck 8 rb.
Perfektos 7 rb.
Crema 6 rb.
Wysyłczna cena cygar pocztą w paczkach po 25, 10 i 20 sztuk
Skład w magazynie »Salomon Kohen« róg ul. Mikołajewskiej, Kreszczatyk Nr 19. 16759

„Biuro pracy" Rz. Kat. Tow. Dobr. Mało Żytomierska 8, telef. 1788. Rekomend. nauczycielki, bony, oficyal., rzemieśln. i wszelką służbę domową. Przy biurze współmieszkanie dla szukających pracy młodych katoliczek p. n. „Schronisko S-tej Jadwigi" 12774

Warszawska pracow. Wiatoryi wyk. suk. eleg. po 10 rb., bluzki od 3 rb. sprzed. formy papier. podł. miary. Kreszczat. 52 m. 17. 16627

Do sprzedania 757 sążni kw. ze starymi budynkami przy ul. Złotoworockiej Nr 4. Wiadomość u właściciela p. Deny. 16648

Pokój do wynajęcia może być z utrzym. Tarasowska 21. 17297

Za 7 rb. 25 kop.
2 kostyumy: męski i damski.
Dwa kostyumowe odcinki półzimowe lub wiosenne męski i damski wysyła się za 7 rb. 25 kop. Jeżeli się nie podoba Fabryka zwraca pieniądze w całości. Odcinki są: męski 4¼ arsz. angielskiego sukna, trwałego wełnianego materyału 2 arsz. szerokości najnowszych deseni i 3 arsz. sukna „Olimpiac" modnego deseniu na elegancki damski kostyum; oba odcinki we wszystkich ciemnych kolorach. Przesyłka na nasz rachunek. Za zaliczenie dolicza się 16 kop. (taksa pocz.). Na żądanie wysyłam po tejże cenie (7 rb. 25 k.) oba odcinki męskie lub damskie. Przy zamówieniu 4 lub więcej odcinków dodajemy zupełnie darmo: do każdego męskiego odcinka podszewkę, a do każdego damskiego—zagraniczny skórzany pasek. Z zamówieniami prosimy się zwracać: Łódź. Fabryka M. Bernsteina D. K. 17151

Do sprzed. rezydencya
w Królestwie. Dom murowany piętrowy 12 pokoi, oficyna, zabudowania gospodarskie, piękny park i ogród owocowy, woda, ziemia orna i łąka, ogólna wielkość 39 mórg nowopolskich, 5 wiorst szosą od Kutna, bliższe informacye: Warszawa, Trębacka 5 m. 4. 16430

Majątek przy kolei
na Wołyniu odsprzedany 1000 dz. do sprzedania. Bliższe szczegóły: Sławuta, skrzyn. poczt. Nr 30. Bez pośredników. 16918

Sprzedaje się dwulufowy sztucer Ekspress, fabr. Lepage, prawie nowy, ze wszyst. przyrząd. za pół ceny. Mar.-Błagow. Nr 91 m. 6. 16951

Tłomaczenia w 20 język. W.-Wasylkowska 21 m. 1, tel. 331. 17212

Poleca się młoda Freblówka
Szczegóły i poważna rekomendacya. Księgarnia L. Idzikowskiego. 17263

Młyn do sprzedania z naft. motor. pyłem, śrótówką, mieszk. dom. Bliz. szczeg. do 12 g. każdodz. Łuszanówka, W. Do obywatela Nr 28. 17276

Pokój do wynaj. w oficynie, rodz. Irynieńska 36 m. 11. 17269

Szukam sposobu
radykalnego wytęp. szczurów, uprzejmie proszę o radę dobrą. Poczta Birzuła gub. chersońskiej w. Waładynka. 17310

Jaja do wylęgu
i kury rasowe minorki, wyandoty, białe faverol i italiener kuropat. (dorsz) sprzed. się w Kijowie. Łuszanówka, Owruczska Nr 23. 17291

Szukam uczciwego
służącego z dobremi świadectwami, w średnim wieku lub pokojówki z dobra rekomendacyą. Poczta Birzuła, gub. chersońskiej, w. Waładynka. 17309

Kucharz zonaty, posiad. świadectwa, poszukuje posady do dnia 6-go kwietnia. Poczta Berezno, gub. wołyńskiej, poste restante N. Sołowianienko. 17304

Berdyczów
Prenumeratę i ogłoszenia do „Dziennika Kijowskiego" przyjmuje
p. Michał Pobocha
ul. Prisutstwiennaja 33.

Rozkład jazdy pociągów.

(ZIMOWY)

Na kol. Połud.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów Elizawetgrad—odchodzi o godz. 9 w. przychodz. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice—odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodz. o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań—odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń—odchodzi o g. 9 m. 35 w., przych. o g. 8 m. 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć odch. o g. 7 m. 25 zrana, przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa Brześć, Znamienka odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o g. 2 po pół.

Kuryer I i II kl. Warszawa, Brześć odchodzi o g. 7 m. 10 w., przych. o g. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 11 m. 20 w., przych. o g 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 10 m. 50 zrana, przychodzi o g. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o g. 7 m. 40 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 46 zrana.

Mieszany II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów—odch. o g. 4 m. 35 po poł., przychodzi o godzinie 9 m. 33 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel—odchodzi o godz. 10 m. 14 wiecz. przychodzi o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin—odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o g. 9 m. 15 zrana.

Uczniowski. Fastów III klasa odchodzi o godz. 3 minut 32 po południu oprócz dni świątecznych.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa. Sarny, Kowel, Wilno—odchodzi o godz. 11 m. 50 w., przychodzi o g. 7 m. 51 zrana.

Drukarnia Polska w Kijewie ulica W.-Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.